Dziś rewelacyjny reportaż p. t. „Król Piast był kołodziejem..."

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 57 Ł. Rok 65 Niedziela, dnia 10 marca 1935

Pracowity dzień Sejmu

„Sanacja" uchwala nowe podatki

Strata na daninie szkolnej powetowana

Warszawa. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie sejmowe rozpoczęło się o godz. 10,30. Przed przystąpieniem do porządku obrad marszałek zawiadomił o zrzeczeniu się mandatu poselskiego przez posłów Karola Polakiewicza (B. B.) i Antoniego Ponikowskiego (Ch. D.).

W pierwszem czytaniu odesłano do komisji skarbowej rządowy projekt ustawy o podwyższeniu dodatku do podatków bezpośrednich. Projekt podwyższa dodatek pobierany do podatków bezpośrednich, spadkowego i od darowizn z 10 na 15 proc., pozostawiając w niezmienionej wysokości dodatek pobierany do podatków pośrednich i opłat stemplowych. Z tego podwyższenia wpłynąć ma kwota 69 860 000 zł.

W łonie B. B.

Wniesienie projektu tej ustawy zapowiedziane było jeszcze na początku sesji sejmowej w listopadzie r. ub.; dopiero teraz przywędrował on do Sejmu. Tak znaczne opóźnienie spowodowane jest niewątpliwie tarciami, jakie wywołał sam projekt w grupie skarbowej klubu B. B. Część posłów, należących do tej grupy, ze względu na zbliżający się okres wyborczy stanowczo sprzeciwiała się nakładaniu nowych obciążeń podatkowych. Narazie zwyciężył min. Zawadzki i projekt został wniesiony do Sejmu, ale jak utrzymują w kołach poselskich, w czasie obrad komisyjnych ulegnie prawdopodobnie pewnym zmianom.

O Gdynię

Pos. Tebinka z B. B. złożył sprawozdanie o noweli do ustawy o popieraniu rozwoju Gdyni. Ustawa z czerwca r. 1927 nadała Gdyni szereg przywilejów. Projektowana nowela rozszerza te przywileje, mianowicie przedłuża do r. 1945 zwolnienie przedsiębiorstw przemysłowych, komunikacyjnych, a w myśl poprawek komisji również spichrzy i chłodni od podatku dochodowego, o ile te przedsiębiorstwa do końca r. 1940 uczynią w Gdyni inwestycje, mające doniosłe znaczenie dla rozwoju gospodarczego miasta i portu.

Uprzywilejowana firma

W dyskusji zabrał głos pos. Lewandowski (Kl. Nar.), który zwrócił uwagę na istniejącą w Gdyni olejarnię firmy „Unic Lever", która posiada przywileje na skup krajowych nasion oleistych i na przywóz ich z zagranicy. Firma ta za jeden wagon wytłoczonego przez siebie oleju pobiera o 2700 zł więcej od zagranicy. Drugiem takiem przedsiębiorstwem jest łuszczarnia ryżu, również drożej kalkulująca od zagranicy. Takie przywileje należy ukrócić. W imieniu Klubu Narodowego oświadcza, że Klub głosować będzie za ustawą, a przeciw poprawkom komisji. W głosowaniu projekt ustawy wraz z poprawkami przyjęto większością głosów w drugiem i trzeciem czytaniu.

Zaległości podatkowe

Zkolei pos. Hołyński (B. B.) złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych. Obecnie obowiązują odsetki 1 proc miesięcznie Projekt ustawy obniża je do 0,75 proc. miesięcznie i wprowadza odsetki ulgowe 0.4 proc. miesięcznie. Dotychczas rozróżniano kary za zwłokę i odsetki, obecnie projekt znosi termin kar za zwłokę. Dotychczas każdy płatnik miał t. zw. 14-dniowy termin ulgowy, to znaczy że w ciągu 14 dni mógł jeszcze zapłacić bez odsetek zwłoki. Ustawa znosi ten 14-dniowy termin ulgowy. W głosowaniu projekt przyjęto większością głosów w drugiem i trzeciem czytaniu. (w)

Nowe bilety skarbowe

W dalszym ciągu obrad sejmowych poseł Hołyński zreferował projekt noweli do ustawy o wypuszczeniu biletów skarbowych.

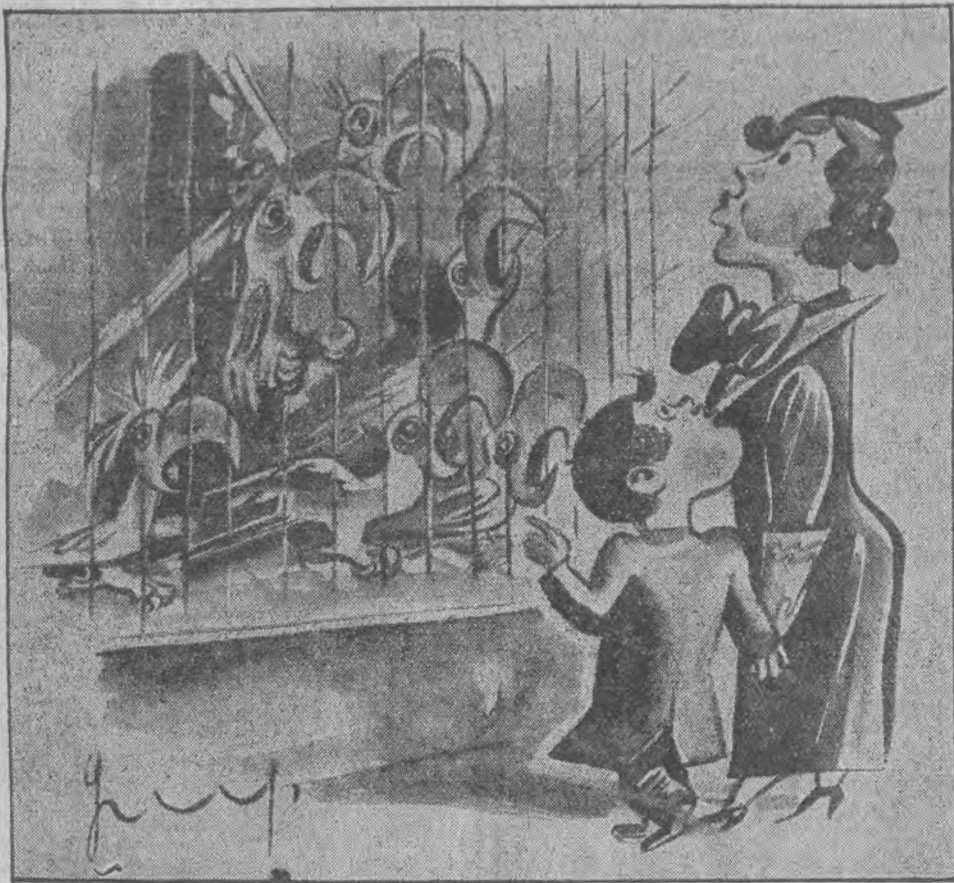
W dyskusji zabrał głos pos. Rymar (Klub Nar.), który oświadczył, że w innych krajach bilety skarbowe są lokowane przedewszystkiem w bankach emisyjnych, a poza tem przyczyniają się do zwiększenia obiegu pieniężnego, bo nie wypompowują rynku pieniężnego. U nas ta forma klasowania biletów skarbowych wysysa gotówkę w bankach, odprowadzając ją do kas skarbowych. Przy małej ilości gotówki, jeżeli powołuje się do uczestniczenia w długoterminowych pożyczkach państwowych (instytucje bankowe i ubezpieczeniowe), to wszystko to, co przez te instytucje i banki przechodzi — bierze rząd. Projekt noweli uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Opodatkowanie cukru skrobiowego

Zkolei poseł Psarski złożył sprawozdanie o opodatkowaniu cukru skrobiowego, t. j. syropu kartoflanego i klukczy oraz złożył drugi projekt o opodatkowaniu kwasu węglowego. Oba projekty głosami większości rządowej uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie poseł Duch (BB) zreferował projekt ustawy o podatku dochodowym. Projekt ma na celu wyłączenie z pod obowiązku podatkowego pewnej części dochodów, co obecnie

Dalszy ciąg Sejmu na str. 4



Spostrzegawcze dziecko
Mamusiu, papugi to są pewnie Żydy między ptakami, prawda?

Na froncie budżetowym bez zmian

Wyniki tegorocznej kampanji budżetowej w parlamencie

Warszawa, 9 marca.

W ostatni dzień zapustów Senat ukończył rozprawę nad budżetem, uchwalając doń swoje poprawki, które z wszelką pewnością będą przyjęte także przez Sejm. Można zatem uważać tegoroczną kampanję budżetową za ukończoną i podsumować jej wyniki.

„Wyniki", a nie „wynik". Albowiem każdy z trzech czynników, współpracujących ze sobą nad budżetem, t. j. rząd, Sejm i Senat, mają w tym roku własne konta, własne „osiągnięcia", — formalnie tylko, ale nie faktycznie między sobą uzgodnione.

Rząd wniósł do Sejmu preliminarz budżetowy, w którym część deficytu miała być pokryta pięcioma nowemi podatkami, a reszta w sumie 149 miljonów — operacjami kredytowemi. Nowemi obciążeniami, według propozycji rządu, miały być: 1) podatek od cukru skrobiowego, 2) podatek od kwasu węglowego, 3) specjalny dodatek do podatku od cukru, 4) podwyższenie z 10 proc. na 15 proc. dodatku do podatków bezpośrednich i 5) danina szkolna.

Sejm skreślił z tego programu daninę szkolną, zalecając „ostrożność" także co do innych nowych podatków. Skutkiem tego skreślenia było powiększenie deficytu o 19 miljonów.

Minister skarbu formalnie nie zaprotestował przeciwko zmianom, dokonanym w budżecie przez Sejm, ale oświadczył wyraźnie, że nie godzi się na pokrycie całego, zwiększonego, deficytu operacjami kredytowemi i że w miejsce daniny szkolnej przyjdzie z nowym podatkiem, opartym na starych wymiarach, a więc z podwyższeniem jednego z istniejących już podatków.

Senacka „sanacja" chciała jakoś załagodzić ten konflikt między swoją sejmową siostrzycą a ministrem skarbu. W tym celu Senat przeprowadził w budżecie takie zmiany, że deficyt spadł znowu do pierwotnej sumy 149 miljonów. W tych zmianach były tylko niespełna 3 miljony prawdziwych oszczędności. Resztę uzyskano przez podwyższenie na papierze wpływów z niektórych podatków i przedsiębiorstw państwowych.

Jak na te manipulacje Senatu zapatruje się rząd, o tem świadczą choćby przemówienia ministra rolnictwa p. Poniatowskiego, w którego resorcie podwyższono o 3 miljony wpłatę lasów państwowych do skarbu, skreślając pewne wydatki o charakterze in-

westycyjnym. P. minister oświadczył, że z powodu pogorszenia się konjunktury na rynku drzewnym godzi się na zaniechanie przez lasy państwowe pewnych wydatków, ale z tego samego powodu nie uznaje realności wyższej wpłaty do skarbu. Pomimo tak wyraźnego sprzeciwu ministra rządowa większość senacka tę zmianę wraz z innemi uchwaliła.

P. minister skarbu także i w Senacie podtrzymał swoje pierwotne stanowisko. Pomimo formalnego zredukowania deficytu do wysokości przedłożenia rządowego uznał on, że ten deficyt jest faktycznie powiększony i nietylko nie odstąpił od zamiaru wniesienia nowego podatku, ale uczynił to przed samem zakończeniem rozprawy budżetowej w Senacie. Tym nowym podatkiem jest, jak wiadomo, podniesienie t. zw. kryzysowego dodatku do podatku dochodowego od uposażeń, podniesienie bardzo znaczne, albowiem przy niezbyt wysokich uposażeniach (od 6.400 do 10.400 zł rocznie) dodatek kryzysowy będzie podwojony (z 1 proc. podskoczy na 2 proc. sumy uposażenia).

Krótko mówiąc, rząd postawił na swojem, bo stratę na daninie szkolnej powetował sobie podwyższeniem podatku kryzysowego. Nie pozbawionym pewnej pikanterji jest fakt, że ta podwyżka nie dotknie uposażeń rządowych, w wyższych kategorjach wcale znacznych, albowiem przeprowadzona przed rokiem reforma uposażeń pracowników państwowych zwolniła ich od podatku dochodowego. Zapłacą zato więcej pracownicy prywatni, pobierający powyżej 533 zł miesięcznie.

Takie są wyniki czteromiesięcznej „współpracy" nad budżetem. Wprawdzie niektóre pozycje uległy cyfrowym zmianom, ale to niema żadnego znaczenia, ponieważ pozycje dochodowe służą tylko do zorjentowania się w wysokości ogólnego deficytu, a ten nie uległ żadnej zmianie, zaś co do wydatków rząd otrzymuje w ustawie skarbowej takie pełnomocnictwa, że może wydawać i mniej i więcej, aniżeli uchwalono.

Rząd, podobnie, jak w innych latach, ma taki budżet, jakiego chciał. Różnica polega na tem, że w bieżącym roku klub rządowy usiłował zmienić podstawy, na których opierał się preliminarz rządowy. „Współpraca" nie była zatem idealna, ale skutek jest taki sam, jak dawniej. M. K.

Na froncie rewolucji greckiej

Przed atakiem rewolucjonistów na Pireus

Okręty rządowe dla odmiany bombardują port Kaneę

Genewa. (Tel. wł.) W Lidze Narodów delegat Bułgarji Antonow złożył memorjał, stwierdzający, że Turcja przeprowadziła silne wzmocnienie garnizonów w pobliżu granicy bułgarskiej, a ostatnio skoncentrowała tam swoje wojska. Memorjał oświadcza, że ludności cywilnej rozdaje się broń i amunicję, że dokonano mobilizacji rezerwistów, co w związku z gwałtowną kampanją antybułgarską, prowadzoną przez prasę turecką, świadczy o wrogich zamiarach Turcji. W odpowiedzi swej przedstawiciel Turcji oświadczył, że rząd turecki nie żywi wobec Bułgarji żadnych złych zamiarów.

Z Budapesztu donoszą o pogorszeniu się sytuacji w Grecji. Wojska powstańcze zajęły szereg miast. Położenie wojsk rządowych jest bardzo poważne, zwłaszcza, że flota powstańcza dotarła do wybrzeży Macedonji. W Atenach doszło do zaburzeń komunistycznych. Część kół wojskowych domaga się wszczęcia rokowań. Olbrzymia część ludności opowiedziała się za Venizelosem i powstańcami.

Paryż. (PAT.) Specjalni wysłannicy dzienników paryskich podają coraz to nowe szczegóły o sytuacji wewnętrznej Grecji.

Korespondent „Le Journal" donosi, że powstańcy zajęli miasto Drama oraz umocnili swe pozycje w Karalla i Serres. Tem samem w rękach powstańców znajduje się większa część Epiru.

Okręty rządowe bombardują główny port północno-zachodni Grecji Kaneę.

„Petit Parisien" donosi, że samoloty rządowe zaatakowały Serres, jak również zbombardowały statki powstańców „Helli" i „Psara", które zakotwiczyły w porcie Karalla.

Według informacji „Petit Journal'a", veneliziści zajęli Larissę. Potwierdza się wiadomość, iż wojska rewolucjonistów, odpierając atak lotniczy na krążownik „Averow", strąciły dwa samoloty rządowe.

W ateńskich kołach politycznych oczekują rychłego ataku rewolucjonistów na Pireus.

Ateny. (PAT.) Minister finansów Pesmazoglu wydał rozporządzenie, aby we wszystkich miastach, które są zagrożone przez powstańców, miejscowe oddziały banków spaliły posiadane banknoty. Kierownicy banków na wyspie Chios i w Syra wykonali już to polecenie. Spalone banknoty opiewały na sumę 150 miljonów drachm.

Ateny. (PAT). W następstwie bombardowania miasta Serres przez samoloty rządowe wynikły tam rozruchy uliczne. Dowódca wojsk powstańczych zwrócił się do dowództwa floty powstańczej o natychmiastowe przysłanie posiłków.

Według wiadomości z Salonik przybycie angielskich i francuskich okrętów wojennych na wody greckie powitane zostało z zadowoleniem.

Ateny. (PAT). Zwolniono z więzienia kilku polityków aresztowanych w chwili wybuchu powstania, którzy oświadczyli, iż potępiają ruch powstańczy. Dokonano natomiast szeregu aresztowań o charakterze prewencyjnym wśród komunistów.

Ateny. (PAT). Agencja ateńska donosi, że skutkiem niepogody operacje wojskowe nad Strumą są w dalszym ciągu b. utrudnione. Przygotowania do podjęcia operacyj na większą skalę są w toku.

Co się przygotowuje w Bułgarji?

Doniesienia zagrzebskiego dziennika

Białogród. (PAT.) Zagrzebski dziennik „Novosti" w artykule, zatytułowanym: „Co się przygotowuje w Bułgarji?", omawia ostatnie zarządzenia rządu sofijskiego, a mianowicie: przeniesienie w stan spoczynku szeregu oficerów, zwołanie najwyższej rady wojennej oraz pewne posunięcia wojskowe na granicy greckiej.

„Porozumienie bałkańskie — pisze autor tego artykułu — gwarantuje niezależność państw sygnatarjuszy i nienaruszalność ich granic. Ktokolwiek przekroczyłby granicę Grecji, napotkałby wspólny front narodów bałkańskich. Jugosławja, Turcja, i Rumunja bronić będą wolności i niezależności Grecji, jeśliby ktokolwiek usiłował wtargnąć na jej terytorjum."

Aresztowanie hitlerowców w Belgji

Utrzymywali oni kontakt listowny z Berlinem

Bruksela. (PAT). W kantonach Eupen i Malmedy żandarmerja belgijska dokonała jednocześnie zgórą 100 rewizyj w domach nacjonalistów niemieckich. Skonfiskowano wielkie ilości mundurów oddziałów szturmowych, broszur propagandowych oraz listów (listy członków partji narodowo-socjalistycznej w Berlinie). Dokonano zarazem szeregu aresztowań.

Wyniki dokonanych rewizyj utrzymane są przez władze w tajemnicy.

Nieprawdziwe pogłoski

Warszawa, 8. 3. Podana w niektórych pismach wiadomość o opracowanem rozporządzeniu, przewidującem możliwość spłaty zaległego czesnego i opłat szkolnych obligacjami Pożyczki Narodowej, nie odpowiada prawdzie.

Białe myszy

Projekty ratownicze

Wiadomo wszystkim, że za dużo mamy Żydów w Polsce. Nie dla tego, aby Polska za mamy była dla nich krajem, lecz z winy ich niemożnych charakterów.

Mają tysiące sposobów na wywołanie wstrętu do siebie w każdym kraju.

W małej ilości niemili, stają się w większych skupieniach groźni. Ich system rozpychania łokciami denerwuje najspokojniejszych tubylców, a taktyka robienia sztucznego tłoku zmusza autochtonów do cofania się na krańce swych osiedli. Żydzi dzięki ustawicznemu narzucaniu się potrafią się dwoić i troić w naszych oczach i wywoływać tym samem przykre złudzenie większości.

Zresztą jest ich u nas masa i będzie coraz więcej, bo mnożą się obficie i przenikają z zewnątrz wszelkiemi szczelinami.

Podoba się im u nas i basta!

A nam jest z nimi źle, a nawet bardzo niedobrze.

Czasem, aby nas uspokoić, wyjeżdża gromadka ich z głośnym płaczem i lamentem przy asyście wysokich czynników do Palestyny, aby po paru dniach po jednemu i cichaczem wrócić przez zieloną granicę z transportami szmuglu. Kochają nas, więc nie wracają nigdy bez podarków w formie kokainy, eteru i innych zdrowych smakołyków.

I wszyscy wracają. Jednych wyrzucą z Niemiec, innych natrętów z jakiegoś ościennego kraju, innych przywiodą policje Paryża, Londynu jako złodziei, oszustów lub handlarzy żywym towarem.

W ten sposób nigdy ich u nas nie ubywa.

A my co na to?

Nie jesteśmy barbarzyńcami, nie możemy więc osuszać nimi pińskich błot ani zapełniać nimi wyeksploatowane kopalnie, albo broń Boże tracić ich na stosach, pomimo tak dużej ilości paliwa w lasach. Nie możemy ich także namawiać do powtórzenia czerwonomorskiego cudu, aby przeszli Bałtyk suchą nogą aż do Szwecji. A nuż się figiel nie powtórzy. Ładniejby nam „Liga obrony praw człowieka i bydlaka" na pięty nastąpiła! Jako wielki naród nie możemy także, chociażby i B. B. na to przystał Żydom Polski odstąpić i pójść pod wodzą króla Kwieka na włóczęgę.



A więc mamy się dalej z nimi męczyć? Przy tylu znakomitych naszych polityków i dyplomatach, którzy dopięli tego, że zmusili Niemców do jedzenia nam z rączki i kochania nas wiernie a dozgonnie?

Mam znakomity projekt, który mogliby przy naszych świetnych stosunkach z Ligą Narodów z powodzeniem wyzyskać.

Projekt jest prosty:

Delegat nasz w krótkich, lecz wzruszających słowach przedstawi Lidze ciężkie położenie Żydów u nas, którym jest zaciasno, ich bohaterskie zmagania się z polskim handlem i rzemiosłem, ich męczeńskie boje z narodowcami i t. d.

W końcu poprosi grzecznie, lecz stanowczo o procentualne rozmieszczenie Żydów po całym świecie.

Każde państwo zmuszoneby było stosownie do swego obszaru i liczby ludności odebrać nam taką a taką ilość Żydów.

Pomyślcie tylko, ile Żydów wzięłyby od nas Chiny, Indje, Ameryka, Rosja. A dobrodziejstwa wynikające stąd dla tych krajów. Ile poezji takich Tuwimów, humoru Hemarów wsiąkłoby użyźniająco w nieobjęte obszary Azji i Afryki, ile genjuszu twórczego naszych fałszerzy monet, spirytusu i innych produktów rozlałoby się po jałowych dotąd tundrach Alaski i Syberji.

A zapał bojowy, którym natchnęłyby zastępy trumpeldorczyków takie zdechłe Chiny?



Pan Franciszek Sajfenhein, jako obywatel chiński Saj-Fen-Hein.

Po takim rozmieszczeniu zostałaby nam tylko garść Żydów, no i dużo ich przyjaciół w gatunku Boya Żeleńskiego, ale ci nie mieliby już dla kogo pracować i wyginęliby wkrótce.

Grus.

Mussolini w roli anioła pokoju

Sukurs dla Paryża i Londynu — Ostrzeżenie pod adresem Berlina

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Rzym, 6 marca.

Najwyższa Komisja Obrony Państwa, stworzona przez Mussoliniego przed 12 laty, o której wiedziało się tylko tyle, że istnieje i pracuje, uważała za stosowne wystąpić po raz pierwszy ze sprawozdaniem publicznem pod formą komunikatu, który wywołał żywe komentarze w prasie zagranicznej i w kołach wojskowych europejskich, a to zarówno ze względu na swą treść, jak i na chwilę, w której został ogłoszony. Chwilę tę wybrał Mussolini oczywiście nie bez pewnego celu, tj. nie bez położenia kropki nad „i".

Najpierw zapoznajmy się z treścią pomienionego komunikatu. Komisja Obrony Państwa pracując przez 12 lat pod przewodnictwem Mussoliniego nad przygotowaniem środków niezbędnych do obrony narodu na wypadek wojny i zabezpieczenia warunków zwycięstwa, badając wszystkie źródła wytwórcze i organizując je zasadniczo w powyższym celu, stwierdza, że opinja, jaka się utarła, jakoby ubóstwo Włoch w surowce wiązało ich swobodę ruchów w polityce zagranicznej, nie odpowiada już dziś rzeczywistości, właśnie dzięki systematycznej akcji rządu.

I tak w zakresie wyżywienia ludności Włochy zrobiły wielki skok naprzód wskutek znanej kampanji zbożowej. Zboże, ryż, kukurydza i inne produkty rolne pokryją zapotrzebowanie w czasie wojny. Są jeszcze braki do wypełnienia w gałęzi produkcji mięsa. W zakresie paliwa płynnego, smarów i olei Komisja Obrony Państwa skierowała cały swój wysiłek ku zapewnieniu Włochom możliwej samowystarczalności przez zużytkowanie i zastosowanie nowych wynalazków włoskich, które zapewnią Włochom paliwo z surowców włoskich. Produkcja żelaza, ołowiu, cynku i aluminjum podniosła się również bardzo wydatnie.

O ile chodzi o węgiel, to w części zależność od zagranicy zmniejszyła się przez znaczny rozwój elektryfikacji kraju, a także przez rozwój kopalń węgla drzewnego, w który Włochy obfitują. Komisja przykłada duże nadzieje do doświadczeń naukowych, które są prowadzone obecnie w laboratorjach celem lepszego wyzyskania węgla drzewnego, a zarazem zmniejszenia złych stron, jakie on przedstawia przy zastosowaniu w przemyśle.

Pomyślne rezultaty osiągnięto również na polu chemicznem, w szczególności w zakresie produkcji azotu, niezbędnego do produkcji materjałów wybuchowych oraz nawozów sztucznych.

Na polu tekstylnem porobiono ważne doświadczenia z zastosowaniem konopi, które w dużej mierze mogą zastąpić bawełnę.

Z całości wywodów pomienionego komunikatu tchnie zatem optymizm i zaufanie w wielkie postępy, jakie Italja poczyniła na wszystkich polach, zwłaszcza zaś w kierunku samodzielności ekonomicznej i technicznej. Komisja chciała z jednej strony zapewnić opinję wewnętrzną o gruntowności przygotowania przemysłowego i technicznego kraju, z drugiej zaś przypomnieć zagranicy, że Włochy dzisiejsze posiadają w pełni środki, niezbędne do wykonywania funkcyj wielkiego mocarstwa, świadomego swej roli i będącego w stanie stawić czoło wszelkim ewentualnościom wojny i pokoju.

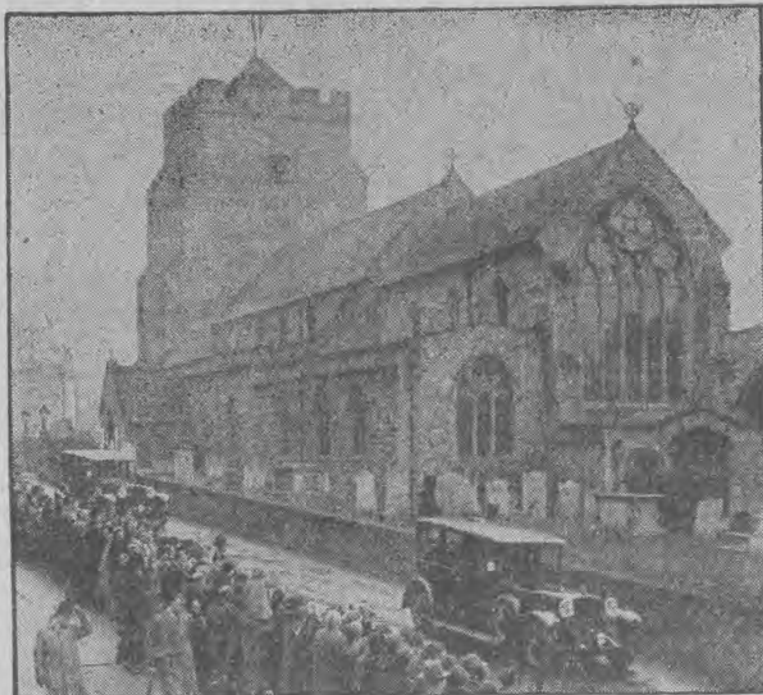
Ponieważ komunikat powyższy tu i ówdzie łączono z konfliktem abisyńskim i dalszą mobilizacją, w kilka dni później ukazał się komunikat podsekretarjatu propagandy, który doniósł że rząd nie zamierza powołać dalszych klas do Afryki i dalsza mobilizacja mogłaby mieć miejsce „jedynie na wypadek powikłań europejskich, które zdają się być wyłączone w obecnym okresie". Dalej zaś stwierdzono że Włochy nie cierpią na luki w rocznikach, jak inne państwa, i mogą zmobilizować 37 roczników, co daje liczbę globalną 8 miljonów żołnierzy w wieku od 18 do 55 lat.

Było to więc ponowne podkreślenie potęgi wojennego Włoch, a prasa włoska uważała za stosowne dać do zrozumienia, że wszystkie te przygotowania i zarządzenia stoją w związku nie z położeniem w Afryce, lecz w środkowej Europie. „Jest to jasne dla nas i dla innych" — pisała „La Tribuna" — ogłaszając równocześnie na przyległej kolumnie następujący komentarz „Popolo di Roma" (?) ...ryskiego „Matina": „Rząd rzymski oświadcza, iż jest gotów stawić czoło wszelkiej ewentualności w Europie. Jest to przyjacielskie zapewnienie, dane Paryżowi i Londynowi, a równocześnie solenne ostrzeżenie pod adresem Berlina".

Słowa te może najtrafniej odzwierciedlają położenie międzynarodowe, w związku z odroczoną zresztą podróżą Simona do Berlina.

S. M.

W CISZY ANGIELSKIEJ PROWINCJI



Angielska para królewska, którą czekają na wiosnę wielkie uroczystości z okazji 25-lecia koronacji króla Jerzego V, spędza obecnie chwile wypoczynku zdala od stolicy. Na fotografji przyjazd pary monarszej do wiejskiego kościoła w Eastbourne, gdzie zebrały się tłumy okolicznej ludności.

Komunista chciał zastrzelić redaktora

Niedoszły zamachowiec jest podobno Polak

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Amsterdamu: Do redaktora naczelnego miejscowego dziennika socjalistycznego „Hetvolk" p. Ankersmitha zgłosił się jakiś miejscowy komunista — jak podaje agencja — Polak, zamieszkały stale w Hadze, i usiłował go zastrzelić. Skoro tylko wydobył rewolwer, by dokonać planowanego zamachu, znajdujący się w pobliżu pracownicy pisma, obezwładnili go, odbierając mu broń.

Zamachowiec oświadczył, że chciał on przez zamach na redaktora zaprotestować przeciwko antykomunistycznemu stanowisku dziennika.

Do Warszawy i Moskwy pojedzie minister Eden

„Ministrowi spraw zagranicznych W. Brytanji trudno jest opuszczać kraj na dłuższe okresy"

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi:

Odpowiadając na zapytania w izbie gmin, sir John Simon oświadczył:

„Istnieje zamiar, aby lord pieczęci prywatnej, Eden złożył wizyty w Moskwie i Warszawie. Min. spraw zagranicznych W. Brytanji trudno jest opuszczać kraj na dłuższe okresy".

Londyn. (PAT.) Reutera donosi:

Podróż Edena do Moskwy i Warszawy zajmie nieomal pełne dwa tygodnie. Eden konferować będzie w Moskwie ze Stalinem i Litwinowem, w Warszawie z min. Beckiem.

Koła dyplomatyczne brytyjskie mają nadzieję, że spotkanie kanclerza Hitlera z min. Simonem dojdzie do skutku bez wielkiego opóźnienia.

B. G. K.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Góreckiego posiedzenie rady nadzorczej B. G. K., poświęcone sprawozdaniu rocznemu. Po sprawozdaniach rada zatwierdziła bilans netto banku z dnia 31 grudnia 1934, zamykający się kwotą 2.211 miljn. zł czyli o 44,5 miljn. wyższą, niż przed rokiem, oraz rachunek strat i zysków, zamknięty również czystym zyskiem, wyższym niż w 1933 r. Zysk ten wynosi bowiem blisko 3 miljn. zł.

Zatrucie 80 osób

Amsterdam. (PAT.) Według doniesień z Semarang na Jawie w miejscowości Kobemen zmarło w ciągu kilku godzin 80 osób po spożyciu zepsutych produktów żywnościowych. W sprawie tej wdrożono energiczne śledztwo i trupy przewieziono do Batawji dla dokonania sekcji i analizy zwłok w miejscowem laboratorjum.

Napad na pałac rządowy

Uaccio (Brazylja). (PAT). Grupa uzbrojonych osobników dokonała napaści na pałac rządowy. Straż odparła napad, przyczem zginęło 5, w tej liczbie naczelnik policji stanu Alagoas, odniosło ciężkie rany.

Groźny pożar w Moskwie

Moskwa. (PAT.) Na przedmieściu Moskwy w drewnianym domu krótkie spięcie spowodowało pożar, który ogarnął odrazu cały dom. W czasie pożaru zginęło dwoje dzieci, 13 osób zaś uległo poparzeniu.

Nowy senator

Warszawa, 8. 3. Na miejsce senatora ś. p. Aleksandra Dembskiego z P. P. S. wejdzie do Senatu z listy centrolewu Jan Cupiała, formierz z Dąbrowy Górniczej. (w)

Demilitaryzacja Saary

Paryż (PAT). Ag. Havasa donosi z Genewy:

Jak wynika z listu, opublikowanego przez sekretarjat Ligi Narodów, a skierowanego w dn. 28 lutego przez bar. Aloisi'ego, przewodniczącego komitetu trzech, do sekretarza generalnego Ligi — sprawa demilitaryzacji Zagłębia Saary będzie załatwiona w drodze bezpośrednich rokowań francusko-niemieckich.

W liście tym bar. Aloisi podkreśla, że rząd francuski zwrócił się za jego pośrednictwem z prośbą do rządu niemieckiego, by wypowiedział się w sprawie demilitaryzacji Saary.

Rząd niemiecki poinformował rząd francuski w nocie werbalnej, iż zgadza się na włączenie terytorjum Saary do strefy zdemilitaryzowanej, przewidzianej przez traktat wersalski. W podobny sposób rząd francuski powiadomił rząd niemiecki, iż przyjmuje oświadczenie to do wiadomości i że zgadza się prowadzić bezpośrednie rokowania w sprawie ustalenia szczegółów włączenia Zagłębia Saary do strefy zdemilitaryzowanej.

W obronie „Białej Księgi"

Londyn. (PAT.) Agencja Reutera donosi:

Eden wygłosił w Swinton (hrabstwo Jorku w płn. Anglji — red.) przemówienie na temat „Białej Księgi".

„Głęboko żałuję, że niedyspozycja kanclerza Hitlera — mówił Eden — opóźni naszą wizytę w Berlinie.

„Polityka zagraniczna rządu opiera się niezmiennie na Lidze Narodów, jako na mechaniźmie najbardziej skutecznym dla organizacji pokoju. Zarządzenia, przewidziane w „Białej Księdze" są to środki umiarkowane niezbędne do odzwowej(?) obrony narodowej, które same przez się nie stanowią odchylenia od tej polityki. Niestety w obecnej chwili Liga Narodów nie jest kompletna. Musimy sobie z tego zdawać sprawę."

Czyniąc aluzję do zdenerwowania w Europie, Eden oświadczył, że rząd brytyjski robi wysiłki, aby wszystkie państwa stały się czynnymi członkami Ligi Narodów. Podczas gdy obawy prowadzą do tego, że wiele krajów w Europie i poza nią zwiększyły zbrojenia, równocześnie siły brytyjskie uległy stosunkowo redukcji.

„Niektórzy krytycy — mówił Eden — twierdzą, iż „Biała Księga" jest rewolucyjnym dokumentem. To nieprawda. W wyniku wniosków, zawartych w tej księdze, liczba żołnierzy brytyjskich nie powiększy się, a wnioski co do floty wojennej są utrzymane ściśle w granicach traktatów morskich. Co się tyczy lotnictwa, to wnioski nasze mają na względzie minimum wymagań obrony narodowej. Niema zresztą nic sztywnego i wiecznego w zarządzeniach, które przewiduje nasza „Biała Księga". Jeżeli sytuacja międzynarodowa zmieni się i te zarządzenia mogą być zmienione."

Eden zakończył, wyrażając wiarę rządu brytyjskiego w system wielostronny organizacji pokoju, jako zapewniający pokój trwały.

Wiadomości

Wydawca organu nowopogańskiego „Deutsche Volkskirche" dr. Dinter wystąpił z niezwykle ostrym atakiem przeciwko kardynałowi Faulhaberowi, nazywając go „arcybiskupem na tronie biskupim Jehowy" i zarzucając mu, że pod płaszczykiem religji pracuje na rzecz wrogów państwa narodowo - socjalistycznego. Kardynał Faulhaber, jak donosi „Germania", wystąpił ze skargą przeciwko wspomnianemu pismu.

*

Premjer Theunis oświadczył w izbie że parytet franka belgijskiego utrzymany będzie stanowczo na dotychczasowym poziomie.

*

Ogłoszenie „Białej Księgi" spowodowało ustąpienie pani Corbet Ashmy ze stanowiska delegatki brytyjskiej na konferencję rozbrojeniową. Była ona przewodniczącą komisji rozbrojenia moralnego. P. Corbet Ashmy z przekonania należy do liberałów.

*

Rada gabinetowa francuska nie powzięła jeszcze uchwały ani decyzji w sprawie francuskich sił zbrojnych ze względu na nieobecność ministra Lavala. Sprawę załatwi się w najbliższych dniach

Z Sejmu

(Ciąg dalszy.)

niekiedy się zdarza, i stworzenie ulg dla tych podatników, którzy przez zużycie części swego dochodu przyczyniają się do wzmożenia życia gospodarczego. Projekt ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Opłaty stemplowe

Zkolei poseł Schimmel przedstawił projekt zmian w przepisach o opłatach stemplowych. Zmiany te wprowadzają rozszerzenie niektórych przepisów ustaw o opłatach stemplowych oraz projektują 5-procentową pożyczkę. Projekt przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Poseł Bierczyński zreferował sprawę wydania sądom posła Wrony. Prokurator warszawski żąda wydania posła Wrony, podejrzanego o złożenie fałszywych zeznań w marcu 1934 r., kiedy to poseł Wrona, badany jako świadek w sądzie okręgowy w Warszawie, złożył nieprawdziwe zeznania w sprawie z oskarżenia Tadeusza Różańskiego z Stronnictwa Chłopskiego o sfałszowanie kwitu na sumę 74 tysiące złotych, które miał od niego otrzymać poseł Wrona na cele stronnictwa. Po przemówieniu posła Krysy z Stronnictwa Ludowego, sprzeciwiającego się wydaniu, wniosek komisji uchwalono głosami większości rządowej.

Przystąpiono do pierwszego czytania projektu ustawy o poborze 10-procentowego dodatku do opłat stemplowych oraz podatków pośrednich oraz 15-procentowego, t. j. zwiększonego o 5 proc., dodatku do podatków bezpośrednich i podatku spadkowego.

B. B. niezadowolony

Pierwszy zabrał głos poseł Miedziński (BB), który przypomniał, iż niedawno, składając sprawozdanie z prac komisji budżetowej, oświadczył, że według stanowiska większości B. B. w tej komisji, wprowadzenie nowych podatków lub zmiana obciążeń dotychczas istniejących musi być zbadana z szczególną ostrożnością ze względu na zmiany, jakie poczynił kryzys w zdolności płatniczej społeczeństwa. W konsekwencji tego stanowiska oświadczył, że klub B. B. sprzeciwił się na komisji podwyższeniu dodatku do podatku gruntowego. Mówca jest przekonany, że stanowisko to znajdzie zrozumienie w rządzie i zostanie przezeń podzielone.

Zastrzeżenia Klubu Narod.

Poseł Wierczak z Klubu Narodowego, nawiązując do oświadczenia posła Miedzińskiego, wskazał, że nowe przedłożenia rządowe budzą powszechne zastrzeżenia. Projekt ustawy o podatku gruntowym, znajdujący się obecnie w komisji skarbowej zakazuje wprowadzania dodatków do tego podatku, a przecież omawiane przedłożenie rządowe jest tylko takim dodatkiem. Dalej mówca omawia krytyczne położenie wsi i stwierdza, iż obecny stan rzeczy na wsi woła o obniżenie świadczeń, tak zaległości podatkowych, jak i bieżących, nie mówiąc już, że nie wolno wprowadzać nowych podatków. Projekt ustawy w pierwszem czytaniu odesłano do komisji skarbowej.

„Redaktor" Mendel Schiffmann wydawał Polaków w ręce zbirów austrjackich

Z interpelacji Klubu Narodowego

Wśród interpelacyj odczytano również interpelację Klubu Narodowego do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych i Pana Ministra Sprawiedliwości w sprawie szpiega „redaktora Mendla Schiffmana" z Jarosławia. „Gazeta Warszawska" z dnia 21 kwietnia 1934 r. podała szczegóły dotyczące szpiega Mendla Schiffmana, który wydawał Polaków na śmierć zbirom austrjackim w czasie wojny światowej, a obecnie jest wydawcą i redaktorem tygodnika „Express Jarosławski" w Jarosławiu i temu to szpiegowi austrjackiemu wystawił jarosławski okręgowy komitet B. B. W. R. w Jarosławiu dokument z datą 12. II. 1931, w którym dziękuje się szpiegowi za „poparcie ideologji obozu marsz. Piłsudskiego". Dokument ten potwierdził w całej osnowie i dodał, że zasługuje na poparcie, zastępca starosty jarosławskiego Marjan Gross, który o całej sprawie jest dokładnie poinformowany i przez co zdyskwalifikował się jako urzędnik polityczny.

Temu samemu Schiffmanowi wystawiła izba powiatowa B. B. W. R. w Jarosławiu dokument z datą 12. I. 1934 r. z tem, że Schiffman „zasługuje na bezwzględne poparcie materjalne naszych przełożonych władz organizacyjnych". Dziwnym zbiegiem okoliczności dokument ten podpisał prezes powiatowego B. B. W. R., Władysław Gawel, który oszukał skarb państwa na 141 tysięcy złotych.

Interpelanci zapytują pp. ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, czy zechcą położyć kres tej niesłychanej demoralizacji życia publicznego. Na tem obrady zakończono.

Następne posiedzenie Sejmu

Dopiero po zamknięciu posiedzenia marszałek Sejmu rozesłał posłom zawiadomienie, iż następne posiedzenie Sejmu zwołane zostało na dzień 13 marca na godz. 16. Porządek dzienny będzie posłom doręczony później. Jest rzeczą prawdopodobną, że na posiedzeniu tem znajdą się poprawki Senatu do nowego projektu konstytucji. (w)

Piętnaście lat polskiego morza



I co pan powie do tego, panie Fajgenblat; w te Gdynie przed piętnaszcze lat nic nie było, a teraz to już sa prawie Nalewki!

Druzgocące zwycięstwo młodzieży narodowej w Poznaniu

W wyborach do Koła Prawników U. P. młodzież narodowa uzyskała 8 na 11 mandatów

Poznań, 9. 3. W dniu 8 b. m. odbyły się wybory do Koła Prawników i Ekonomistów Uniwersytetu Poznańskiego.

W przeciwieństwie do ostrej i długiej kampanji przedwyborczej do Koła Medyków, w tych wyborach panował zupełny niemal spokój. Dopiero w przeddzień wyborów młodzież narodowa wydała b. rzeczową i spokojną ulotkę.

Inaczej zupełnie zachowywała się młodzież „sanacyjna", która wydała 2 tak oszczercze i ohydne ulotki, że wzbudziła odrazę nawet we własnych szeregach.

Pierwsza z nich zachwalała „kulturalność" ich kandydatów, druga zaś wydana już w czasie głosowania przed Legjon Młodych była zupełnem tego zresztą pretensjonalnego twierdzenia zaprzeczeniem.

Oto próbka ich etyki i stylu:

„W Krakowie na 33 miejsca lista porządowa uzyskała przytłaczającą większość, bo 24! Reszta ugrupowań, a tem Żydzi i endecy otrzymali tylko 9 miejsc!"

Akurat było i jest odwrotnie. „Sanacja" od kiedy istnieje zawsze w Krakowie szła z Żydami, którzy zresztą tylko dzięki niej są wogóle dopuszczeni do Bratniej Pomocy.

Bezczelnem więc kłamstwem jest twierdzenie, że lista narodowa, która w krakowskiej Bratniej Pomocy po raz pierwszy zdobyła 9 mandatów i przełamała monopol żydowsko-„sanacyjnej spółki, miała iść z Żydami.

A oto druga próbka jeszcze bezczelniejsza:

„Lista nr. 1 (narodowa — przyp. red.) chce doprowadzić Koło Prawników i Ekonomistów do kompletnej ruiny! Precz z Żydami i endekami w Kole Prawników!"

Warto zaznaczyć, że w Kole Prawników i Ekonomistów jak wogóle we wszystkich stowarzyszeniach akademickich U. P. obowiązuje paragraf aryjski, więc Żydów nigdy nie było i nie będzie!

Nic więc dziwnego, że młodzież okazała niepszytomnym oszczercom swoją pogardę, głosując gremjalnie na listę narodową. Szczególnie uczyniły to najmłodsze roczniki, które już wyszły ze szkoły „państwowego wychowania".

Wyniki wyborów dały wspaniały sukces młodzieży narodowej, która zyskała 218 głosów na 324 głosujących i 8 mandatów, cała zaś zblokowana „sanacja" 105 głosów i 3 mandaty. Wyniki wyborów wywarły na przywódcach „sanacji" przygnębiające wrażenie.

Wyobraźmy sobie, jakby wybory dla „sanacji" wypadły, gdyby nie była zapisała 70 swoich ludzi w ostatni dzień przed zamknięciem zapisów i to za z niewiadomego źródła pochodzące pieniądze!

System kaucyjny dla biur podróży

Warszawa, 8. 3. Ministerstwo przemysłu i handlu opracowało projekt rozporządzenia, nakładający obowiązek składania kaucyj przez biura podróży.

Biura podróży działają wprawdzie na podstawie systemu koncesyjnego, przyczem wartość moralna i odpowiedzialność materjalna jest dokładnie badana, tem nie mniej jednak zachodzą wypadki nadużyć i niesolidności. Ministerstwo doszło do przekonania, że biura podróży muszą być oparte również na systemie kaucyjnym. (w)

Strzały na ulicy

Łódź, 8. 3. Do mieszkania restauratora Jana Szulczewskiego (ul. Franciszkańska 33) zakradli się złodzieje, podczas gdy właściciel zajęty był w kuchni. Ponieważ włamywacze wychodzili, dostrzegła ich służąca, która zaalarmowała gospodarza.

Szulczewski puścił się w pogoń za uciekającemi, a ponieważ uciekający nieśli toboły, dogonił ich na ulicy Brzezińskiej. Jeden z złodziei uderzył go rurą żelazną w głowę. Szulczewski dobył wówczas rewolweru i oddał strzał, powodując ogromną panikę wśród licznych przechodniów.

Złodzieje porzucili łup i zbiegli. Jeden z nich padł z postrzałem kolanem. Jest to 32-letni Kazimierz Piotrowski z ul. Franciszkańskiej 37, znany złodziej kilkakrotnie karany. Odwieziono go do szpitala.

Ranna została również przechodząca w tym czasie 27-letnia Marja Gordecka z ul. Widok nr. 3, której kula przebiła płuco w okolicy serca. Ranną w agonji przewieziono do szpitala.

Stwierdzono ponadto, że w kradzieży brał udział Bolesław Grygielski, znany złodziej, ukrywający się przed policją, oraz trzeci nieznany osobnik. Szulczewskiego zatrzymano do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Wiadomości z Łodzi

Pożar

Łódź, 8. 3. W czwartek o godz. 10 przed południem wybuchł groźny pożar w sklepie porcelany Teli Wallender, ulica Legjonów 9.

Pożar powstał od maszynki spirytusowej, na której właścicielka sklepu przygotowywała obiad. Z niewiadomych przyczyn zajęły się od maszynki stojące obok skrzynie z porcelaną, która jak wiadomo jest opakowana wiórami, trawą morską itp.

Zaalarmowany II oddział straży pożarnej stłumił pożar, sklep jednak został całkowicie zniszczony. Straty wynoszą 5.000 złotych.

Wybuch zburzył chatę

We wsi Wrzosy Aniela Zagrodnik, paląc w piecu na chleb, spowodowała *wybuch naboiów i prochu, jakie ukrył* jej syn Ignacy, który przy pomocy tych materjałów połował na ryby.

Chata została rozrzucona na kawałki, a Zagrodnikowa odniosła ciężkie obrażenia i w stanie agonji przewieziono ją do szpitala.

Wybory w Radomsku

W Radomsku przeprowadzono wybory zarządu miejskiego. Na burmistrza wybrany został Łucjan Kwaśniewski, na wiceburmistrza Jan Świderski, obaj z B. B.

Kradzieże

Do kasy oszczędności w Gorzkowicach włamali się złodzieje, lecz nie zdołali rozpruć kasy ogniotrwałej, gdzie znajdowało się kilkanaście tysięcy złotych, a jedynie skradli z szuflad około 700 złotych.

Z mieszkania przemysłowca Adolfa Dube przy ul. Al. Kościuszki 69 nieznani sprawcy skradli naczynia stołowe, srebro, biżuterję i t. p. rzeczy wartościowe na ogólną sumę 14 tys. zł.

Polowanie na ludzi

Dnia 11 listopada 1934 r. posterunkowy policji z Kraszewa, Bronisław Zieliński wybrał się w cywilnem ubraniu, by schwytać grasujących kłusowników. W polu spotkał z fuzją Aleksandra Lalka.

Gdy ten rzucił się do ucieczki, Zieliński dał do niego kilka strzałów. Lalk wskutek odniesionych ran zmarł. Sąd okręgowy skazał 45-letniego Bronisława Zielińskiego na półtora roku więzienia.

Anasz i sutener

Policja aresztowała Zygmunta Brysia, niebezpiecznego apasza i sutenera, zam. przy ul. Nowozarzewskiej 4, który wykorzystywał kobiety, zmuszając je pod presją do nierząg, z czego czerpał znaczne zyski.

Żydowski brud

Sąd starościński skazał właściciela piekarni przy ulicy Limanowskiego 26 Berka Goldberga na jeden tydzień aresztu i 300 zł grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 30 dni aresztu za to że w piekarni miał brud i nie wykonał dwukrotnych zleceń komisji sanitarnej.

„Orędownik" wśród najbiedniejszych

Król Piast był kołodziejem...

Dzisiaj kołodzieje wiodą żywot nędzarzy — Obrazki z życia wzięte



Mistrzowie kołodziejscy w Łodzi Mieszkanie i warsztat w jednej izbie.



Mistrzowie kołodziejscy w Łodzi Przed wejściem mistrz Tłustek.

Łódź, dnia 8 marca.

O uszy nasze niejednokrotnie odbija się wieść, że źle się dzieje w rzemiośle. Warsztaty rzemieślnicze nędznie wegetują, klepią jako tako biedę, jeden dział rzemiosła stoi lepiej, drugi gorzej, ale najgorzej dzieje się w kołodziejstwie.

Idziemy sprawdzić te tragiczne fakty, gnębiące naszych kołodziejów; chcemy się o tem naocznie przekonać i w miarę możliwości poruszyć tem opinję publiczną, niech ona coś wie, jak żyje obecnie rzemiosło, do jakiego upadku ono doszło.

Bałuty, ul. Wolborska nr. 40. Tu mieszka mistrz kołodziejski Tłustek F. Zgroza! Jak można mieszkać w warsztacie pełnym śmieci, wiorów i trocin? *A jednak tak jest, wprost wegetują.*

Pan Tłustek trzyma ręce w kieszeni i osłupiałym wzrokiem patrzy wdół, jakby się wstydził naszej wizyty. On, rzemieślnik, mistrz kołodziejski!

Stawiamy pytania z początku nieśmiało, ale uderzeni grozę jego położenia, burzymy się na stosunki panujące w rzemiośle i stajemy się natarczywi, coraz śmielsi. Musimy wszystko wiedzieć, całą prawdę.

I po chwili „tajemnica" p. Tłustka jest już dla nas dostępna. Warsztat kołodziejski p. Tłustka zbudowany jest z drzewa i z cegły. Jest to raczej komora przepierzona dyktami na dwie części: jedna z nich to „laboratorjum" bezrobocia i nędzy, druga to właściwe mieszkanie. W warsztacie, jak na pobojowisku, pełno połamanych kół, kilka lichych narzędzi i pełno śmieci. Przez szpary sufitu widzimy niebo; tych szpar jest tu tak dużo, że możnaby bez przesady założyć obserwatorjum astronomiczne. Głównie interesowała nas izba mieszkalna. Ma ona wymiar 4 m × 2, a więc ogólnej powierzchni 8 metrów kwadratowych. Stoi w niej łóżko, stolik, ławka i piecyk żelazny.

Nasz kołodziej za ostatnie 3 miesiące zarobił... 30 złotych, czyli tygodniowo przeciętnie dochód wynosi 2,50 zł. Los p. Tłustka zależny jest w tych warunkach od dobrej woli dzieci, które są już dorosłemi, zarobkują i dzielą się ze swym nieszczęśliwym ojcem, oraz od łaski okolicznych sklepikarzy, którzy dają na kredyt, niegdyś dobrze sytuowanemu Tłustkowi.

Zdążamy do drugiego takiego nieszczęśliwca p. Pawlickiego, również mistrza kołodziejskiego. Ten mieszka na drugim krańcu miasta, mianowicie na Chojnach przy ul. Rzgowskiej tuż przy kolei.

Kiedyś zajmował eleganckie mieszkanie, miał niezłe dochody, lecz brak pracy i zarobków zmusił go do likwidacji swego locum i do wprowadzenia się do swego warsztatu. Po tej wprowadzce 3 dni nie wychodził, wstydząc się swej sytuacji materjalnej. Władze dowiedziawszy się o tem wszystkiem, zapieczętowały jego warsztat, gdyż nie odpowiadał wymaganym przepisom. Dziś sprawa ta ucichła. Prawo poszło swoją drogą, a życie Pawlickiego ułożyło się swoją. Nasz kołodziej zarabia 3 zł dziennie, przytem musi pracować aż 16 godzin. Koło kosztuje 12 zł, 2 dni przy takiem kole trzeba dłubać **swój towar** — pozostają więc z tego groszowe zarobki Pan Pawlicki z żalem wyznaje, że partacze okoliczni i z sąsiedztwa wyrabiają takie koła jeszcze taniej, bo za 8 zł, a jest fuszerów tych pono 10-ciu!

Utrzymać się przy tak zabójczej konkurencji... to rzecz niemożliwa.

Partacze rekrutują się przeważnie z byłych furmanów, którzy, przepiwszy swe wozy, wzięli się za kołodziejstwo i łażą ze swemi narzędziami do swych kolegów-furmanów, odbierają chleb właściwemu i wykwalifikowanemu rzemieślnikowi, szkodząc mu niepomiernie i psując wogóle robotę.

Dwa obrazki wzięte z życia mówią same za siebie. Z nich orjentujemy się lepiej o stanie rzemiosła kołodziejskiego, niż z obszernych sprawozdań pp. radców z Izby Rzemieślniczej. Społeczeństwo nasze winno samorzutnie roztoczyć opiekę nad rzemiosłem kołodziejskim. Pierwszy władca Polski naszej Piast, był „kołodziejem"! Winniśmy sobie to zapamiętać i przejąć się specjalną sympatją do tego rzemiosła! Nie pozwólmy tym ludziom umrzeć z głodu!

445 klm. na godzinę

Dayton Beach (Florida) (PAT). Słynny rekordzista samochodowy Malcolm Campbell ustanowił na swym wozie „Niebieski Ptak" nowy rekord szybkości. Na przestrzeni mili angielskiej (1,6 klm.) zdołał on osiągnąć fantastyczną szybkość 445,593 klm. na godzinę.

Zbrojenia Ameryki

Londyn. (Tel. wł.) Po podwyższeniu przez senat amerykański stanu liczebnego stałej armji z 118 760 na 165 000 ludzi, uchwalono wczoraj podwyższenie budżetu o 20 miljonów dolarów, do mniejwięcej 40 milj. dolarów na obronę narodową.

Tak wysoki budżet w czasach pokojowych, uchwalany był w Stanach Zjednoczonych bardzo rzadko.

„Precz z prowokatorem!..."

Komunistyczna awantura na sali sądowej

Kraków, 8. 3. Od dwóch tygodni toczy się przed sądem przysięgłych w Krakowie wielki proces komunistyczny przeciw 13 komunistom oskarżonym o działalność komunistyczną w wojsku.

Czwartkowa rozprawa tego wielkiego procesu była widownią niezwykłego zajścia. W czasie zeznań świadka Hupperta b. członka partji komunistycznej, gdy ten rozpoznał osk. Stępienia jako jednego z działaczy komunistycznych, Stępień powstał z ławy oskarżonych i krzyknął: „precz z prowokatorem". Okrzyk ten podchwyciła reszta oskarżonych.

Na sali powstało zamieszanie. Znajdującym się na sali rozpraw posterunkowym P. P. przyszły w pomoc posiłki, poczem uspokojono publiczność, a salę opróżniono z publiczności. Trybunał udał się na naradę i po półtoragodzinnej naradzie skazał osk. Stępienia na 10 dni, a pozostałych oskarżonych każdego na 7 dni odosobnienia w więzieniu, w którem obecnie przebywają.

Przewodniczący trybunału zapowiedział, że w razie powtórzenia się podobnej demonstracji winni usunięci zostaną z sali rozpraw.

Krzywonose Joski na polskiej roli

Ekspansja żydowska na polską rolę

Polska Ajencja Agrarna podaje ciekawe informacje o akcji szkolenia Żydów w dziedzinie rolnictwa. Akcją tą zajmuje się organizacja p. n. „Hechaluc — Pionier", mająca swoją siedzibę w Warszawie. Jest to akcja sjonistyczna, mająca — według tych informacyj — wyszkolić kadry przyszłych pracowników w Palestynie. W r. b. na ogólną liczbę 8 359 adeptów, szkolących się w różnych zawodach, jest ponoć około 400, którzy kształcą się w rolnictwie, — przyczem cyfra ta nie obejmuje całej Polski, wyłączono bowiem Małopolskę, gdzie Żydzi, mając w swym posiadaniu więcej ziemi (polskiej ziemi!), mają możność zatrudnić w rolnictwie około tysiąca praktykantów.

Wymieniona wyżej organizacja żydowska dysponuje szeregiem farm, z których jedna o obszarze ponad 30 ha znajduje się w Grochowie pod Warszawą, a druga niedaleko mniejsza — pod Częstochową. Ponadto jest jeszcze około 10 farm mniejszych na użytek szkolenia żydowskich rolników. Pozatem spora liczba żydowskich robotników rolnych pracuje we wszystkich majątkach ziemskich w Polsce, będących w posiadaniu Żydów. Ciekawym szczegółem tej akcji jest tendencja radykalnego „schłopienia" żydowskich adeptów wiedzy rolniczej.

Kierownicy całej tej akcji zapewniają, że wszyscy uczniowie po opanowaniu zawodu będą wysłani do Palestyny. Z kursów rolniczych dotychczas wysłano podobno do Palestyny około 1000 Żydów. Uwzględniwszy jednak fakt, że kursa te istnieją od kilku lat i wyszkoliły już znaczną ilość fachowców, ilość Żydów-emigrantów wspomnianego zawodu jest znikoma.

Aczkolwiek ze stanowiska polskiego winniśmy być zadowoleni z zasadniczej tendencji akcji sjonistycznej, to jednak praktyczne efekty tej akcji nie mogą budzić w nas zadowolenia i należy być zmuszały nas do zorganizowania skutecznego odporu przed nowym najazdem żydowskim na wieś polską. Większość Żydów bowiem, korzystających ze wspomnianego wyżej przygotowania fachowego, nie wykorzystuje swojej wiedzy w Palestynie, lecz — w Polsce, wykupując ziemię najczęściej za bezcen z rąk zubożałych chłopów i ziemian.

Zaburzenia w Brazylji

Rio de Janeiro (PAT). W głównych miastach stanów północnych Brazylji Amazonas, Ceara i Rio Grande del Norte doszło do starć pomiędzy policją, a wojskiem, przyczem padło 10 zabitych, a wiele osób odniosło rany.

Min. wojny oświadczył, że zajścia te są wynikiem agitacji żywiołów skrajnych, będących na żołdzie zagranicy.

na gorącym uczynku

„Komisarz składa skargę p. wojewodzie" Takim tytułem zaopatrzyła prasa żydowska swoje sprawozdania z ostatniego posiedzenia komisji budżetowej w Łodzi, na którem Żydzi, „sanacja" i socjaliści, korzystając z tego, że Klub Narodowy był na tem posiedzeniu w mniejszości, chcieli przegłosować skreślone poprzednio z budżetu parszywe pozycje. Klub Narodowy nie chcąc dopuścić do tej ostateczności, zniewolony był salę obrad opuścić i dalsze obrady komisji uniemożliwić. **To właśnie jest kamieniem obrazy p. inż. Wojewódzkiego, który — według prasy żydowskiej — będzie się skarżył p. wojewodzie na Klub Narodowy, który swoim postępkiem uniemożliwia rzekomo uchwalenie budżetu...**

Aż tak dalece obywatelski argument jest więc kamieniem węgielnym zamierzonej skargi? A wszyscy myśleli, że chodzi tu tylko o 200 000 zł remuneracji dla dygnitarzy miejskich i o subwencje dla Żydów...

Jak to można ludzi źle sądzić...

* * *

Jak donosi prasa niemiecka, władze hitlerowskie poważnie są zaniepokojone gwałtownym wzrostem ilości nieprawych dzieci w Trzeciej Rzeszy. Celują w tem członkowie i członkinie organizacji „Hitlerjugend". W trosce o młode pokolenie niemieckie władze hitlerowskie mają przedsięwziąć szeroką działalność „uświadamiającą".

Gwałtowny wzrost liczby nielegalnych urodzeń zastanawia przywódców „Hitlerjugend". Dla nas jest on jednak zupełnie zrozumiały. Jakżeż można oczekiwać podniesienia moralności w Trzeciej Rzeszy?

Mały obrazek:

Na dworcach berlińskich różne Żydki sprzedawały „albumy fotograficzne" z różnemi artystycznemi zdjęciami. Były to różne świństwa, obliczone na zadowolenie najniższych instynktów. Mógłby ktoś przypuszczać, sądząc po frazesach hitlerowskich o zdrowiu rodziny, o odrodzeniu moralnem Niemiec itp., że teraz te rzeczy się skończyły.

Tymczasem te same Żydki nadal sprzedają albumy z niemoralnemi fotografjami na dworcach berlińskich. Tylko zmieniły się tytuły na okładkach. Teraz brzmią one: „Die Schönheit der deutschen Rasse".

Upiór Podziemi

Współczesna powieść sensacyjna przez Antoniego Hrama

24)

Spokojnie więc czekałem, aż tamci się rozejdą. Jakoż wkrótce po wydaniu poleceń, Czarny odszedł, a za nim powlókł się i Timofiej. Mały zgasił latarkę i ułożył się obok ściany. Kiedy powolny, miarowy oddech upewnił mnie, że drab zasnął, wysunąłem się ze swej kryjówki, pragnąc dostać się do piwnicy, w której przebywa Rulski. Zapaliwszy latarkę, dostrzegłem skuloną postać Małego, a obok niego leżący rewolwer, który w takim wypadku pragnął mieć tuż pod ręką.

— Wtedy był w mojej mocy. Mogłem go w każdej chwili powiązać jak barana, bez najmniejszej obawy. Rozsądek jednak nie pozwalał mi na to

— Dlaczego? — rzucił Andrzej, nie mogąc zrozumieć takiego postępowania. — Należy się z tem liczyć, że każdy dzień pobytu Rulskiego w ich rękach, może się wprost fatalnie odbić na jego zdrowiu.

— Tak źle nie jest, mój panie. A dlaczego tak nie postąpiłem, postaram się wyjaśnić. Zależy nam również na schwytaniu Czarnego razem z całą kompanją. Bezpośrednio więc po obezwładnięciu tamtego, należałoby aresztować Zylicza wraz z Braszczukiem. A proszę nie zapominać, że do tego obaj nie mamy prawa. To jest rzeczą policji. Innemi słowy mówiąc, lotr uszedłby bezkarnie, a tego nikt z nas sobie nie życzy. Z drugiej znów strony wchodzą tu w grę inne powody. Jak wspomniałem już, Czarny coś więcej ma na oku, a właśnie zależy mi na tem, aby go nakryć przy tej nowej robocie. Szczegółów tego jeszcze dokładnie nie znam, lecz w najbliższym już czasie zbiorę potrzebny materjał.

— Z tych więc względów — ciągnął dalej detektyw — pozostawiłem śpiącego zbrodniarza w spokoju, natomiast z jego rewolweru powyjmowałem pociski, pozostawiając jedynie gilzy z ładunkiem prochu. Zabezpieczywszy się w ten sposób przed ewentualnym napadem z jego strony, zabrałem się do otwarcia okutych dźwierzy, wiodących do piwnicy Rulskiego.

Mały jednak spał czujnie, gdyż na lekki stosunkowo szmer, jaki uczyniłem wkładając klucz do kłódki, chwycił rewolwer i przyświecając latarką, wystrzelił w moją stronę. Oczywiście bez skutku. Trzeba było widzieć jego zdumioną, a zarazem przerażoną minę, gdy po wystrzeleniu ostatniego ładunku stał drżący pod ścianą, żebrząc wylękłym wzrokiem o miłosierdzie. Oprzytomniał dopiero wtedy, gdy oddaliłem się na kilka kroków. Wówczas też bez namysłu rzucił się do ucieczki. Wtedy mógłbym spokojnie już uwolnić Rulskiego. Obawiałem się jednak, że sprowadzi Czarnego i Braszczuka i dlatego bezzwłocznie opuściłem podziemia. Tym razem przypuszczenie okazało się mylnem. Mały cały incydent zostawił przy sobie, co mogłem łatwo stwierdzić w czasie następnego spotkania godnej trójki. I nie dziwię się wcale, że tak właśnie postąpił. Czarny, albo rzecz całą wziąłby za przywidzenie i wykpił Małego, lub, co bardziej wydaje się prawdopodobnem, domyśliłby się prawdy, a wówczas wszystko skupiłoby się na Małym. Mimo to od tej pory podwoił zwykłą czujność i za najmniejszym szmerem rejteruje z placówki, a to mi daje możność zlustrowania kryjówek.

— Czegóż więc mistrz tam szuka, skoro wszystko jest jasne? — przerwał mu Kierzwa. — Czyż można nadto co znamy, jeszcze coś odkryć?

— O tak! — odparł detektyw. — Naprzykład takie rzeczy... — to mówiąc wyjął z kieszeni jedwabną chusteczkę i podał ją Andrzejowi.

— A to skąd?!... — zdumiał się tamten, na widok własnej chusteczki z wyhaftowanym na rogu monogramem.

— „A. K." — pańskie litery — stwierdził raz jeszcze Wilczek.

— Czy może mnie pan objaśnić, co to wszystko oznacza?

— Pozostawiam tę sprawę przenikliwości mistrza

— H... tę chusteczkę pan zgubił pamiętnego wieczoru, kiedy Braszczuk chciał gwałtu dokonać na Marusi...

Andrzej pochylił głowę.

— I znalazłem ją trzy dni temu — ciągnął detektyw — w skrzynce cenniejszych rzeczy, jak broń i amunicja, której mają znaczne zapasy w piątej piwnicy. Napewno bez przyczyny tam się nie mogła znaleźć. Stąd wniosek, że obecnie jest pan zdemaskowany. Jednem słowem, pokpiliśmy sprawę, redaktorze Biała, jedwabna chustka w posiadaniu fornala... Przyzna pan, że to trochę wygląda podejrzanie. Dodajmy jeszcze, że Czarny przejmował pańskie listy i znał pana z Warszawy...

— A jednak nie przypuszczam, by mnie tu kiedy widział — wyraził Kierzwa powątpiewanie.

— Tak, lecz w tym celu dzisiaj pozostał w domu i napewno w tej chwili szpieguje za panem po folwarku. Nie spodziewał się jednak, że pan wymknie się wcześniej. Dotychczas zawsze przeszkadzał mu w tem Siennicki.

— Doprawdy, nie rozumiem skąd mistrz wie o tem, wszystkiem... — wyraził Andrzej niekłamany podziw nad przenikliwością umysłu detektywa.

— A od czegóż tu jestem, kochany redaktorze, jeśli nie po to, by mieć na oku wszystko. Wie się jeszcze coś więcej, niż się to panu zdaje... — odparł chełpliwie zadowolony Wilczek.

— Ciekawym...

— O tem potem. Narazie muszę jeszcze opiekować się panem, gdyż wobec tego dowodu — tu wskazał na chusteczkę — stanie się pan ośrodkiem zainteresowań Czarnego. W każdym razie wypadki potoczą się teraz szybko. Z tych względów pragnę panu udzielić kilka wskazówek. Przedewszystkiem należy przejść do ofensywy. Czarnym ja się już zajmę, a pan cały wysiłek skieruje w inną stronę: — wybadać dobrze Hryćka oraz Nikitę i unikać ich szefa. A przy tem wszystkiem mieć się na ostrożności. Ci ludzie nie są zwykli przebierać w środkach i do celu zdążają z okrutnym uporem.

— In verba magistri, postąpię, jak należy — odparł Kierzwa z powagą.

— Pan dużo mógłby zrobić, tylko... — w tem miejscu detektyw urwał, nie mając odwagi wyjawić śmiało swych myśli.

— Nie, pan na to nie pójdzie, kochany redaktorze. Znam pana na tyle. Powiem jednak otwarcie, aby zbyć się skrupułów: — dużą usługę tutaj mogłaby oddać Marusia, która jak wiem, po uszy jest w panu zakochana. Tak Hryćko jak Nikita, za jej jeden uśmieszek wygadaliby wszystko... Lecz pan tego nie zrobi — wyrzekł z pewnym wyrzutem.

— Nie, nie zrobię!

— Więc szkoda wogóle o tem mówić. Żegnam pana, gdyż pora wracać na posterunek. — to mówiąc, szybko uścisnął dłoń Andrzeja i w chwilę potem zniknął w gęstych zaroślach. Andrzej powoli wracał do Mikuczewa. Szedł wąską, leśną ścieżyną w rozkosznym chłodzie, przyczajonym pod szmaragdowym baldachimem świeżego splątanego listowia. Rozleniwiony upałem las zadrzemał pod gorącym tuszem sierpniowego słońca. Rozgrzane powietrze nasycał ostry zapach roztopionej żywicy, sączącej się bursztynowemi strużkami po ciemnej korze wiekowych sosen.

A jednak ta cisza, jaka rozsiadła się wokół, nie mogła ukoić rozedrganych nerwów Andrzeja. Przeciwnie; zdawała mu się być ową przysłowiową złowieszczą ciszą przed burzą. Obawa o Zośkę, zrodzona pod wpływem niezupełnie dopowiedzianych słów detektywa, opanowała go niepodzielnie. Z trudem tylko potrafił utrzymać nerwy na wodzy, by nie dopuścić do jakiegoś zgubnego w następstwach czynu. Niepohamowany, graniczący z wściekłością gniew, kipiącym warem przelewał mu się w mózgu. Andrzej wtedy przynaglał kroku, by jak najprędzej stanąć na miejscu i stalowym uściskiem dłoni zadławić na śmierć podłego rywala. I trzymać tak długo, aż czuć przestanie pod ręką pulsującą krew w aortach i krwią nabiegłe gałki oczu wyjdą z łożyska orbit...

Lecz w takich chwilach, chodny, zrównoważony rozsądek chwytał ster woli w swoje silne ramiona i wyprowadzał statek uczuć na czyste, spokojne wody.

I Kierzwa odnajdywał siebie na nowo. Był już spokojnym, tylko gdzieś w głębi, na dnie serca, czuł jeszcze gorzki osad niemęskich wzruszeń.

Amerykanin w szponach „up:orów"

Krzywdę wyrządziłby panu Serafinowi Bąbelkowi ten, kto nazwałby go skąpcem. To, że widok ponętnie dźwięczącego złota, lub szelest jedwabnych banknotów w niezwykły sposób podniecały starego kawalera, bynajmniej nie upoważniało do wyciągania ujemnych wniosków o jego osobie. I jeżeli lubił gromadzić pieniądze, to jedynie dla tego, aby na starość mieć byt zapewniony, nie musząc szukać pomocy u różnych krewnych. Gdy zaszła potrzeba, lub widział dobry interes, bez żalu odwiązywał woreczek i z gestem miljonera dawał potrzebną sumę. Czynił to jednak z chęci imponowania drugim, co było uczuciem silniejszem nad wszelkie inne.

Zachwianie się interesów i dotkliwe straty poniesione w Oakland, ani na chwilę nie zniechęciły go do dalszych poszukiwań fortuny. Ocalały kapitał był jednak za szczupły na większe przedsięwzięcie. Należało więc zacząć od małych interesów, a w tym wypadku wchodziła w grę ambicja wielkiego do niedawna kupca, robiącego obroty na setki tysięcy. Dlatego też pan Serafin od chwili przybycia do Mikuczewa wytężył cały umysł nad wyszukaniem sposobu powiększenia fortuny.

Pomoc przyszła z tej strony, skąd się najmniej spodziewał.

Pewnego dnia, pod wieczór, pan Bąbelek wraz z panienkami wracał z przechadzki koło cerkiewnych murów. Niespodziewanie dostrzegli wychodzącego z ruin Zylicza. Nim Karol zdążył się zorjentować, byli już nazbyt blisko. Pokrył więc nagle zmieszanie i śmiało podszedł do towarzystwa.

— Jak widzę, to pan Karol wśród ruin czegoś szuka... — odezwała się pierwsza Zeńka. — Niebezpiecznie jest spokój zakłócać upiorowi; pamięta pan ponurą historję starego zamku?...

— Ale pamiętam i to, że skarby wielkie w podziemiach leżą z dawnej fortuny młodego pana Łaszczyca, — odparł Karol z humorem.

— I cóż z tego?

— Właśnie te skarby nie dają mi spokoju i pragnę je odnaleźć. Trafiłem już na ślady, — skłamał na poczekaniu, aby znaleźć wymówkę.

Na panu Bąbelku wiadomość ta zrobiła wrażenie piorunujące. Zdążył się jednak w porę opamiętać i z udanym spokojem odwrócił temat rozmowy.

Mimo to w ciągu nocy nie zmrużył nawet oka. Możliwość łatwego zdobycia znacznej fortuny, w dodatku drogą uczciwą, podniecała mu wyobraźnię. Gorączkowo niemal układał plan działania, obliczając zarazem koszta, związane z poszukiwaniem skarbu. Za wszelką cenę pragnął nawiązać w tej materji bliższy kontakt z Zyliczem.

Pan minister o sobie

Jedno z „sanacyjnych" pism warszawskich zamieszcza następujący „kawałek":

Gdy p. premjer prof. dr. Kozłowski był ministrem rolnictwa, pewnego razu jeden z najwyższych dostojników państwa zwrócił się doń z zapytaniem, jaką piastuje rangę wojskową, bo ministrów tytułuje się bądź generałami, bądź pułkownikami, czy też majorami.

— Sprawa ta jest u mnie dość skomplikowana. Posiadam właściwie cztery rangi...

— Jakto?

— Generał w cywilu, gdyż stanowisko profesora uniwersytetu odpowiada randze generalskiej,

pułkownik w polityce — mówią bowiem, że należę do „grupy pułkowników",

porucznik w rezerwie, i

o f e r m ą t y t u ł o w a n o m n i e p r z e d w o j n ą w s z e r e g a c h Z w i ą z k u S t r z e l e c k i e g o, gdyż nigdy nie umiałem chodzić „w nogę" i dlatego poszedłem na wojnę jako kawalerzysta — tak wyliczył cztery rangi ówczesny minister rolnictwa.

Komunizm w Wilnie

Głośny pan Mackiewicz (Cat) wystąpił w wileńskiem „Słowie" z oskarżeniem na stosunki panujące w Wilnie. Chodzi mu o sympatje dla komunizmu podobno panujące wśród młodzieży akademickiej. Ostatnio aresztowano w Wilnie jaczejkę młodzieży komunistycznej, a w tem p. p. Nutę Dziewicką i Jędrychowskiego. P. Mackiewicz opowiada o swojem spotkaniu z p. Dziewicką.

„Byłam — pisze — w katolickiem „Odrodzeniu". — „Trzy lata temu jeździłam nawet na rekolekcje do Urszulanek i spowiadałam się" — uśmiechnęła się. „Potem przeszłam przez Dembińszczyznę".

Ta „Dembińszczyzna", to — ruch młodzieży stworzony w roku 1931 w Wilnie przez tamtejszego prezesa „Odrodzenia" (organizacja niby to chadecka — Red.) p. Dembińskiego, z radykalnym programem społecznym. P. Mackiewicz oburza się, że ten p. Dembiński uzyskał stypendjum państwowe na wyjazd zagranicę (do Włoch), a po powrocie katedrę prawa administracyjnego w „Instytucie Wschodnim". Co się tyczy p. Jędrychowskiego, to p. Mackiewicz pisze:

„Oskarżony przezemnie Jędrychowski dostał oczywiście stypendjum z podatkowych, państwowych, publicznych pieniędzy i wyjechał zagranicę do Alzacji, aby się wyrobić na pożytecznego urzędnika tej Rzeczypospolitej. Dziś Jędrychowski siedzi w więzieniu, oskarżony o przynależność do jaczejki komunistycznej."

Słowem — Wilno „sanacyjne", Wilno żydowskie, Wilno wreszcie — komunistyczne! A przecież — jest to jedno z najładniejszych miast w Polsce. Widzimy z powyższego, jaki rozgardjasz zapanował wśród dużej części młodzieży wileńskiej.

Kurs wakacyjny w Danji

Jak rokrocznie, tak i w roku bieżącym urządza się w Kopenhadze kurs wakacyjny języka i kultury duńskiej — i to w czasie od 1 do 30 sierpnia br.

Kurs ten, mający już swoją ustaloną tradycję i cieszący się rokrocznie ogromną frekwencją, służy nietylko celom oświatowym, lecz w równej mierze i rozrywkowym przez urządzanie wycieczek pod kierownictwem rutynowanych przewodników. Informacyj udzielić może m. in. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu (Mickiewicza 31) pokój 3.

Marzec
9
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Franciszki wd
Niedziela: 40 męczenników

Kalendarz słowiański
Sobota: Mścisławy
Niedziela: Bożesława
Słońca: wschód 6,23 zachód 17,44
Długość dnia 11 g. 21 m
Księżyca: wschód 7,32 zachód 24,22
Faza: 1 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: W. Dancerowej, Zgierska 57, W. Groszkowskiego, 11 Listopada 15, S-ców Gortfima, Piłsudskiego 54, J. Chądzyńskiej, Piotrkowska 165, W Rembielińskiego, Andrzeja 28, A. Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Mieszczuch szlachcicem" i „Czasy są ciężkie".
Teatr Popularny — „Co kobieta może".
Alhambra — „Coraz lepiej".

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Pat i Patachon jako Jazzbandziści".
Bratnia Strzecha — „Wyspa zatraconych dusz".
Casino — „Antek policmajster".
Corso — „Klub dżentelmenów".
Capitol — „Bal w Savoyu".
Czary — „Córka dżungli".
Grand Kino — „Malowana zasłona".
Mimoza — „Przedmieście".
Mewa — „Maskarada miłości".
Miraż — „Dama i szofer".
Luna — „Przebudzenie".
Ludowy — „Uwielbiana".
Oświatowy — „Burza".
Palace — „Piotruś".
Przedwiośnie — "Walc wiosenny".
Rekord — „Wielka księżna Aleksandra"
Stylowy — „Shańbiona".
Słońce — „Królowa szybkości".
Zachęta — „Karioka".

Komunikaty

Walny zjazd delegatek, Kat. Stow. Kobiet diec. Łódzkiej. W dniu 10 b. m. w Domu Katolickim Gdańska 111 odbędzie się walny zjazd delegatek oddziałów Kat. Stow. Kobiet D. Ł. Program Zjazdu obejmie: nabożeństwo o godz. 10-ej rano w kościele św. Krzyża, które odprawi J. E. ks. biskup Wł. Jasiński, otwarcie zjazdu o godzinie 11 min. 30 w Domu Katolickim.

Walne zebranie Zjednoczenia Pracowników Rzemieśln. Dnia 10 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie członków Zjedn. Prac. Rzemieśln. R. P. oddział w Łodzi. Po obradach odnoszących się do reorganizacji Kasy Pogrzebowej, p. St. Zieliński prezes Rady Naczelnej w Warszawie wygłosi referat p. t. „Nowelizacja ustawy przemysłowej i ustosunkowanie się do niej rzemiosła".

Kronika policyjna i sądowa

Humorystyczny napad. W Woźnikach na drodze na 19-letniego Wacława Redlicha napadł 22-letni Stanisław Grzywiński. Redlich mimo, że miał rewolwer dał się sterroryzować i Grzywiński zabrał mu 10 zł oraz rewolwer. Grzywińskiego zatrzymano. (k)

Jeszcze sprawa pożyczki. Nauczyciele szkół powszechnych w okręgu łódzkim wszyscy bez wyjątku podpisali pożyczkę narodową, lecz dotychczas mimo zapłacenia całkowitych należności jeszcze przed kilku miesiącami, nie otrzymali obligacyj. Obecnie organizacje nauczycielskie podniosły tę sprawę, wskazując, iż niewłaściwem byłoby żądać nowej pożyczki, co jest w projekcie na najbliższą przyszłość, gdy jeszcze niewydano obligacyi poprzedniej pożyczki. (k)

Oszuści grasują...

„Brylanciarze" na gościnnych występach

Łódź, 8. 3. Ostatnio znów zanotowano kilka wypadków, że oszuści, tak zw. brylanciarze sprzedali bezwartościowe świecidełka za brylanty i złoto, narażając różne osoby, przeważnie przyjezdne na znaczne straty.

Dzieje się to w ten sposób, że oszuści podają do sprzedaży oryginalne sztuki biżuterji, a następnie zręcznie i niespostrzeżenie zamieniają je na lichą imitację.

Władze policyjne zarządziły obserwacje i poszukiwania, a równocześnie wydały ostrzeżenie pod adresem obywateli, by nie ulegli pokusie okazyjnego kupna, gdyż częstokroć zdarza się, że przez nabycie kradzionej biżuterji, nabywcy narażają się również na odpowiedzialność karną, niezależnie od poniesionych strat. (k)

Żydowskie interesy. Pociągnięty został do odpowiedzialności Kałma Wolfowicz, właściciel sklepu przy ul. Bawarskiej 3 za to, że sprzedawał towary w torebkach papierowych, które miały specjalnie spreparowane dna, przez co ilość towarów zmniejszała się o kilkadziesiąt gramów. Wolfowicza pociągnięto do odpowiedzialności za oszustwo na wadze. (k)

Zuchwałe włamanie. Do mieszkania Jana Zdziennickiego przy ul. Żeromskiego 7 w czasie nieobecności domowników włamali się złodzieje i skradli 2 300 zł w gotówce, radjoaparat, aparat fotograficzny, oraz bieliznę i garderobę wartości 3 000 zł. Poszkodowany oblicza swe straty na 6 900 złotych. — Do mieszkania Mieczysława Nowaka przy ul. Srebrzyńskiej 11 przy pomocy wytrycha zakradli się złodzieje i zrabowali 2 000 zł w gotówce oraz biżuterję. (k)

Z głodu. W bramie domu przy ul. Andrzeja 12 zasłabła z głodu i wycieńczenia bezdomna 26-letnia Stanisława Sadowska.

Pożar. W mieszkaniu małżonków Sierkowskich przy ul. Dobrej 6 pozostawiony chwilowo bez opieki 6-letni Wiesław Sierkowski zabawiał się zapałkami i spowodował wybuch całej paczki, przyczem zapalił na sobie odzież. Pożar jaki następnie wybuchł w mieszkaniu, ugasili sąsiedzi. Ciężko poparzonego malca w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. (k)

Wypadek woźnicy. Na ul. Chmielnej 24 woźnica Grzegorz Krzywicki zaprzęgając konia w pewnej chwili spowodował, że zwierzę się spłoszyło. Koń wierzgnął nogą tak silnie, że rozbił Krzywickiemu twarz powodując pęknięcie kości policzkowych i nosowych oraz wstrząs mózgu. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. (k)

Zatrucie narkotykiem. W mieszkaniu własnem przy ul. Piotrkowskiej 64 uległ zatruciu wskutek zażycia większej dozy kokainy Rywen Sztolcman. (k)

Wypadek samochodowy. Na ul. Pabjanickiej została najechana przez samochód 54-letnia Stefanja Jasińska zamieszkała w Rudzie Pabjanickiej i odniosła złamanie ręki oraz żeber. (k)

Listy do redakcji

Z Dyrekcji gimnazjum Sobolewskiej i Konopczyńskiej otrzymaliśmy nast. pismo:

Szanowny Panie Redaktorze

W związku z artykułem w jednym z ostatnich numerów „Orędownika", na zasadzie umowy prasowej prosimy o umieszczenie w najbliższym numerze następującego wyjaśnienia:

1. Właścicielkami gimnazjum R. Konopczyńskiej-Sobolewskiej są p. R. Woźnicka i B. Chrupkowa.

2. Polonistką szkoły jest p. Helena Dobrzyniecka. Pani Dr. A. Diringerowa uczyła języka polskiego w roku 1933/34 w kl. IV.

3. Pobory nauczycielskie zostały całkowicie wypłacone i nikt z tego powodu pretensyi do szkoły mieć nie może.

4. Żadnych procesów zarząd szkoły z nauczycielstwem nie miał, nie było też żadnego powodu do interwencji władz szkolnych

Dyrekcja.

Jak z powyższego wynika, Żydówka Diringerowa uczyła języka polskiego w roku szkolnym 1933/34 — obecnie polonistką jest chrześcijanka. To nam zupełnie wystarcza.

* * *

Bank Mięsny w Łodzi przesłał nam następujące trzy pisma:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zamieszczonym w numerze 52 „Orędownika" z dnia 4 bm. artykułu p. t. „Sensacyjne nadużycia w Łodzi", uprzejmie prosimy o łaskawe zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma poniższych słów kilka:

Nieprawdą jest jakoby na skutek dochodzeń, usunięto z Spółdzielczego Banku Przemysłu Mięsnego dyrektora Andrzeja Lutrosińskiego, a prawda jest, że dyrektor A. Lutrosiński z zajmowanego stanowiska ustąpił sam, jak również prawdą jest, że dyrektor A. Lutrosiński objął stanowisko w Łódzkiej Izbie Rzemieślniczej za wiedzą i zgodą władz Banku.

II.

W związku z artykułem zamieszczonym w 52 bis numerze „Orędownika" z dnia 5 b. m. p. t. „Zawieszenie Zarządu Cechu Wędliniarzy w Łodzi" mamy zaszczyt uprzejmie prosić o łaskawe zamieszczenie na łamach swego poczytnego pisma następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby w spółdzielczym Banku Przemysłu Mięsnego w Łodzi popełnione zostały nadużycia natury materjalnej i w związku z któremi miały wszystkie oszczędności rzeźników „ulotnić się" a prawdą jest, że w Banku żadne nadużycia miejsca niemiały, jak również prawdą jest i to, że wszelkie oszczędności rzeźników są zagwarantowane w podwójnej wysokości kapitałem własnym, jak i kapitałami zabezpieczonemi hipotecznie.

* * *

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z zamieszczeniem w 52-gim numerze „Orędownika" z dnia 5 bm. artykułu pod tytułem „Sensacyjne nadużycia w Łodzi", uprzejmie prosimy WPana Redaktora o łaskawe umieszczenie w Swem poczytnem piśmie następujących sprostowań:

Nieprawdą jest, jakoby p. Michał Glapiński i Teodor Mantaj, obaj członkowie Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Łodzi, nie otrzymali przyznanej im przez Zarząd Cechu zapomogi po 250.— zł. każdy, a prawdą jest, że p. Mantaj Teodor podniósł w dniu 14 grudnia 1932 roku zł 250.— (asygnata Nr. 3 020, czek Nr. 11 177) i z odbioru gotówki pokwitował na czeku. Prawdą również jest, że p. Michal Glapiński podniósł w dniu 14 grudnia 1932 roku sumę zł 250,— (asygnata Nr. 3 015, czek Nr. 11 176) i z odbioru gotówki pokwitował na czeku, na dowód czego przedkładamy odnośne asygnaty i czeki, prosząc zarazem o publiczne stwierdzenie powyższego.

Prawdą jest że powyższe sumy wypłacone zostały przez Spółdzielczy Bank Przemysłu Mięsnego z o. o. w Łodzi z rachunku Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego w Łodzi na wyraźne polecenie Zarządu tegoż Cechu.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy czci i poważania.

Spółdzielczy Bank Przemysłu Mięsnego
z ograniczoną odpowiedzialnością w Łodzi
(—) R. Hanke (—) Bednarczyk

Od Redakcji. Do spraw poruszonych w powyższych wyjaśnieniach, powrócimy niedługo, po skompletowaniu materjału.

Kulisy firmy Keczmer

Łódź, 8. 3. — W fabryce Keczmera i Fibich'a trwa w dalszym ciągu strajk z powodu unieruchomienia fabryki. Unieruchomienie nastąpiło z tego powodu, że wyłączony został prąd wskutek niezapłacenia elektrowni należności, a robotnicy celem zagwarantowania swych zaległości pilnują od 6 dni we fabryce maszyn jako zastawy gwarantującej ich należności.

Rozprawa karna przeciwko obu przemysłowcom o zatrzymanie zarobków robotniczych, wyznaczona na 8 b. m., została odroczona do 11 bm.

Poza tem Stefan Dziewianowski z ul. Ruksa 11 wniósł przeciw Keczmerowi oskarżenie, że pobrał od niego 500 zł kaucji i zatrzymał ją. Dalej Izrael Buskawoda z ul. Cegielnianej 53 wniósł skargę, że Wilhelm Keczmer wziął od niego przędzę i towary za 2200 zł i przywłaszczył je sobie. Dochodzenia prowadzi policja.

Z ziemi kaliskiej

Kronika Kalisza

Śmierć wskutek niedozwolonego zabiegu. Stefanja Durajczykowa, zam. w Jastrzębnikach (pow. kaliski) zmarła wskutek niedozwolonego zabiegu. Obecnie okazało się że zabiegu dokonała Marjanna Słonecka, zam. w Kaliszu, przy Al. Piłsudskiego 8.

Bojkot żydowskiego kina! Jak się dowiadujemy, rozpoczęta przez Komitet sfer chrześcijańskich, na czele z duchowieństwem katolickiem akcja, zmierzająca do omijania kin żydowskich, wyświetlających filmy o charakterze wybitnie religijnym, wywołała żywiołowe zainteresowanie tak w mieście jak i powiecie. Nie długo solidarne społeczeństwo kaliskie czekało na obejrzenie filmu „Przeor Kordecki" bo już od dnia 7 bm. oglądać go może na ekranie kina chrześcijańskiego t. j. w „Stylowem". Po pierwszym dniu ukazania się wymienionego filmu w kinie „Oaza" na sali było aż.. trzy osoby i czterech policjantów, którzy przybyli celem utrzymania porządku. Podobno przed kinem „Oaza" demonstrowali polscy uczniowie. Podkreślić należy fakt, że lokalne społeczeństwo zdało egzamin dojrzałości. Brawo! Brawo!

Z klubu „Rodziny Urzędniczej". W lokalu przy ul. Marsz. Piłsudskiego 24, odbyło się otwarcie i poświęcenie klubu „Rodziny Urzędniczej". Otwarcia dokonał p. starosta H. Ostaszewski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie, poczem odbyło się poświęcenie, którego dokonał ks. prał. M. Janowski. Poza 150 członkami klubu, uroczystość zaszczyciło cały szereg osób z poza sfer urzędniczych.

Kronika Łasku

Jeszcze o Widawę. Zdawało się, że po rozprawie sądowej, jaka się odbyła przeciwko 11 narodowcom o zajścia w Widawie w dniu 20 lutego, wszystko się zakończy, tymczasem cały szereg osób, tak w Widawie jak i w Łasku otrzymało wezwanie obowiązkowego stawiennictwa w starostwie jako obwinieni w sprawie karno-administracyjnej o zakłócenie spokoju publicznego w Widawie w dniu 11 czerwca 1934 r. W Łasku podobne wezwania otrzymało 12 osób na dzień 13 marca br. Część wspomnianych osób przebywało już w więzieniu bądź w Łodzi, bądź w Sieradzu i zostali po przesłuchaniu przez sędziego zwolnieni z więzienia przez prokuratora pod dozór policyjny. Obecnie sąd starościński po 9 miesiącach wzywa na rozprawę. Swoją drogą ciekawe.

Wieśniak samobójca. W dniu 4 bm. we wsi Piorunow gm. Wodzierady 52-letni Stefan Wiśniak popełnił samobójstwo przez powieszenie. Wymieniony z zamiarem samobójstwa nosił się już od dłuższego czasu.

Kronika Warty

Krótkie wyjaśnienie. W n-rze 55 „Orędownika" z dn. 8 bm zamieszczono krótki reportaż z przedstawienia p. t. „Macocha", gdzie za naganę poczytano to, iż Żyd akompanjował do pieśni kościelnej „Pod Twoją Obronę" W związku z tem wyjaśniam, iż Żyd akompanjował do pieśni kościelnej nie dlatego, iż nie zwróciłem na to uwagi, ale dlatego, że organizacje katolickie w Warcie nie zdobyły się jeszcze na własny fortepian, a przez to wszyscy uzależniamy się od właściciela Żyda. Tow. śpiewacze „Lira" będące pod mojem zwierzchnictwem już w niedalekiej przyszłości będzie właścicielem własnego fortepianu.

(—) O. Laurenty Maługa
gwardjan klasztoru.

KRONIKA PABJANIC

Adres „Orędownika", Pabjanice Garncarska nr. 5, telefon 230.

Redukcja. W dniu 7 bm. zredukowano w firmie Krusche i Ender 12 tkaczy.

Druga partja czwórek. W tym tygodniu we firmie Krusche i Ender uruchomiono drugą partję czwórek. Mimo zwiększenia ilości pracy, wynagrodzenie robotników jest to samo co poprzednie.

Z ruchu narodowego. Odbyło się przedwczoraj zebranie Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach pod przewodnictwem wiceprezesa Wajsa. Na zebraniu wygłoszono referat i omówiono szereg spraw organizacyjnych i związanych z pabjanicką radą miejską. W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Młodych.

Żyd ma pierwszeństwo. Właścicielką dużego sadu przy ul. Warszawskiej 119 jest Polka p. Jedlecka, która corocznie sad wydzierżawia Żydowi. W tym roku udał się do p. Jedleckiej jeden z Młodych Stron. Narodowego z propozycją wydzierżawienia ogrodu, jednakże spotkał się z odpowiedzią, że podobnie jak w innych latach, tak i w tym roku ogród wydzierżawiony zostanie Żydowi. Wstyd!

Ładna historja. W ub. roku robotnicy, zatrudnieni przy sypaniu wału nad rzeką Wartą otrzymali od Urzędu Ziemskiego w Łodzi bilety grupowe na przejazd do Pabjanic. Wobec przepełnienia pociągu, część robotników w liczbie 48 udała się do Pabjanic następnym pociągiem bez biletu. Robotnicy ci otrzymali w tych dniach mandaty karne w wysokości 17 zł za protokół sporządzony im w Kutnie i 9,65 zł za protokół spisany w Łodzi. Czy robotnicy istotnie popełnili jakieś przekroczenie, czy też winien jest Urząd Ziemski, który nie wydał biletów pojedyńczych, względnie nie zabezpieczył robotnikom powrotnego przejazdu?

Wielkie zebranie sprawozdawcze z Rady miejskiej organizuje Stronnictwo Narodowe w najbliższą niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 10 przed południem w wielkiej sali Parku „Helenów". Wstęp tylko dla członków Stronnictwa Narodowego za okazaniem legitymacji.

Wieczorna wizyta na posterunku...

Wyeksmitowani rodzice porzucili pięcioro małoletnich dzieci

Świętochłowice, 8. 3. Niedawno donosiliśmy o krwawej tragedji rodzinnej, jaka rozegrała się na ulicy Bytomskiej w Świętochłowicach, gdzie w przystępie rozstroju nerwowego i bie dy ojciec kilkoro drobnych dzieci tępem narzędziem ciężko pokaleczył w głowę swoją żonę, a następnie sam rzucił się z okna drugiego piętra na bruk podwórza, doznając przytem ciężkich obrażeń.

Przed trzema dniami zaś podaliśmy, że bezrobotny Pawlak jeszcze przed eksmisją opuścił mieszkanie, pozostawiając troje drobnych dzieci na łasce losu, nie mogąc dłużej przyglądać się ich nędzy.

Dziś mamy do zanotowania nowy podobny do ostatniego wypadek, który w dosadny sposób charakteryzuje rozpacz i nędzę oraz zupełne zobojętnienie wśród szerokich mas bezrobotnych.

W dniu 5 b. m. o godzinie 21 w komisarjacie policji w Świętochłowicach zgłosiła się 13-letnia Marja Baraniak zamieszkała przy ul. Rawy nr. 2, która przyprowadziła z sobą czworo młodszych rodzeństwa i to. 12-letniego Gerharda, 11-letniego Franciszka, 8-letniego Jana i 5-letnią siostrzyczkę Hildegardę. Dziewczynka opowiedziała na policji całą tragedję rodzinną.

W dniu 2 b. m. zostali wyeksmitowani z mieszkania. Ojciec Antoni B. opuścił dom jeszcze przed eksmisją. Matka Paulina B. porzuciła pięcioro swoich drobnych dziatek w dniu 4 b. m. rano, pozostawiając je bez dachu nad głową i bez zaopatrzenia i opieki. Nie mając innej drogi wyjścia dziewczę zabrało swoich młodszych 3 braciszków i siostrzyczkę, z któremi udała się na komisarjat policji z prośbą o pomoc.

Z powodu spóźnionej pory dzieci przez noc umieszczono w jednej z cel aresztu policyjnego — nazajutrz rano przekazano je pod opiekę urzędu gminnego.

Proces kapłana z Niegowici

Przedmiotem skargi kazanie

Kraków, 8. 3. Ostatnio przed sądem grodzkim w Niepołomicach toczyła się sprawa przeciwko ks. Tadeuszowi Jajce, obwinionemu o występek z art. 127 i 170 k. k., popełniony według aktu oskarżenia przez to, że ks. Jajko w Niegowici, pow. Bochnia, kazaniem, które wygłosił w dniu 25 listopada 1934, znieważył władzę, twierdząc, że w rządzie polskim są masoni, a nadto publicznie rozpowszechniał fałszywe wiadomości przez to właśnie twierdzenie, co mogło wywołać niepokój publiczny.

Rozprawa odbywała się przy licznem audytorjum, rekrutującem się głównie z ludności, pochodzącej z parafji w Niegowici. Przewodniczył sędzia grodzki dr Feyl. Oskarżonego bronił adw. dr. Sygiericz z Krakowa. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i przemówieniu stron sędzia ogłosił wyrok, w którym uznał ks. Tadeusza Jajkę winnym i skazał go na łączną karę aresztu przez 6 tygodni i 30 zł grzywny, z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

Obrońca oskarżonego, dr. Sygiericz, zapowiedział apelację.

Bohater afery sacharynowej

Dawid Kohn skazany na 17 370 zł grzywny i więzienie

Kalisz, 8. 3. W miesiącu grudniu ub. r. donosiliśmy o wykryciu przez straż graniczną wielkiej szajki przemytniczej, na czele której stał kaliszanin, Dawid Kohn, zam. przy ulicy Górnośląskiej 26.

Obecnie sprawa znalazła swój epilog w sądzie okręgowym w Ostrowie. Przed sądem stanął główny bohater afery Dawid Kohn i jego pomocnicy, a raczej opłacani marnie robotnicy-przemytnicy.

Tadeusz Rogacki, który za przemycanie sacharyny z Niemiec otrzymywał od Kohna 20 złotych, natomiast pomocnicy Rogackiego, rozprowadzający towary w kraju podług planu Kohna: Antoni Olek, Marjan Kamiński, Henryk Śmigulski i Juljan Glansz otrzymywali po 8 złotych, narażając przytem zdrowie, życie i wolność.

Sąd po zbadaniu szeregu świadków, materjału dowodowego i wywodów obrony, wydał wyrok skazujący: Dawida Kohna na 17.370 złotych grzywny i 3 miesiące więzienia, Rogackiego na 19.000 złotych i 6 miesięcy więzienia, Olka na 11.820 zł oraz dwa i pół miesiąca więzienia, Kamińskiego na 700 zł grzywny i 6 tygodni więzienia, Śmigulskiego na 380 złotych i 1 miesiąc więzienia. Glansza na 380 zł i 1 miesiąc więzienia. Fibigier został skazany na 100 złotych grzywny i 2 tygodnie więzienia.

W obronie oskarżonych występował mec Krell z Kalisza i mec. Jankowski z Ostrowa.

Łódzkie „Chicago"

Brak oświetlenia na przedmieściu Juljanów powodem napadów bandyckich

Łódź, 8. 3. Terenem niebywale zuchwałych wystąpień opryszków i mętów wielkomiejskich jest od dłuższego czasu przedmieście Juljanów.

Bezczelność bandytów dochodzi do tego stopnia, że napadają na przechodniów „in gremio", ograbiają ich z pieniędzy, a wołającego o pomoc — biją do utraty przytomności. Niedawno miał miejsce wypadek, w którym na przejeżdżającego dorożką urzędnika skarbowego napadło trzech drabów. Opryszkowie wydarli mu teczkę z pieniędzmi i nie spiesząc się wcale, poczęli się oddalać. Napadnięty wyskoczył z dorożki i usiłował odebrać skradzioną teczkę, wtedy bandyci zatrzymali się i „uzupełnili" rabunek, zabierając mu jeszcze portfel, zegarek, oraz inne drobne przedmioty.

Powodem tych zuchwałych wyczynów bandyckich jest zupełny brak oświetlenia na przedmieściu Juljanów, jak np. ul. Wiązowa, Leszczynowa, Jarzębinowa i innych,które się zamieszka pe przez ludność ściśle związaną interesami z przedmieściem. Ulice wymienione przylegają do mającego w przyszłości powstać parku miejskiego i są bocznicami od ul. gen. Sowińskiego.

Prawie na porządku dziennym zdarzają się wypadki napadów na samotnie powracające młode kobiety, które bądź to z pracy, bądź też po załatwieniu interesów w mieście, zmuszone są wracać późno do domu.

Doszło nawet do tego, że kobiety podczas nie przychodzą do domów, gdyż je któryś z wyżej wymienionych powodów zatrzyma w mieście, a zmuszone są nocować u krewnych czy znajomych.

Mieszkańcy przedmieścia zwracali się już w ub. roku do zarządu miasta z prośbą o zaprowadzenie oświetlenia na wspomnianych ulicach tembardziej, że na ulicach tych stoją już słupy wraz z przewodami i mieszkańcy korzystają już ze światła w domach. Zarząd miejski odpowiedział jednak odmownie, motywując to tem, że dopóki ulice nie zostaną wybrukowane, o zaprowadzeniu światła nie może być mowy.

Upłynął już rok od tego czasu i jakoś nie widać ani bruków, ani światła. Jak długo jeszcze mieszkańcy przedmieścia Juljanów będą narażani na ustawiczne napady bandyckie, a przedmieście zasługiwać na haňbiącą nazwę „Łódzkiego Chicago"?

Wypadki

W Izbicy 27-letni Teodor Grossman w czasie snu zaczadził się od nagromadzonego węgla drzewnego czadu. Mimo ratunku Grossman zmarł wkrótce.

Pod Dąbiem na szosie samochód, prowadzony przez szofera Marjana Duszyńskiego najechał na jadącego rowerem biuralistę 24-letniego Karola Polichowskiego, który doznał śmiertelnych obrażeń i zmarł w drodze do szpitala. Szofera aresztowano.

Projekt ustawy szarwarkowej

Warszawa. (Tel. wł.) W Sejmie przedstawiciel rządu złożył projekt ustawy szarwarkowej. Projekt ten przewiduje, że świadczenia w naturze polegają na dostarczeniu niewykwalifikowanej robocizny pieszej i zaprzęgowej. W myśl projektu robociznę tę można zamienić na gotówkową wartość pieniężną, obliczoną według specjalnych norm.

SPORT

Mecz rewanżowy I. K. P. — Zjednoczone. Jutro t. j. w niedzielę o godz. 11 przed południem w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej odbędzie się rewanżowy mecz bokserski między drużynami I. K. P. a Zjednoczonemi. W niedzielnem spotkaniu Zjednoczone wystąpi w następującym składzie: waga musza — Zasina, kogucia — Kijewski, piórkowa — Michalak i Walerysiak (dwie walki), lekka — Cyran, półśrednia — Bartosiak, średnia — Bystry, i półciężka — Jaskóła.

Pierwsze walki w siatkówkę męską. W nadchodzącą niedzielę t. j. jutro w sali przy ulicy Sterlinga odbędą się pierwsze rozgrywki turnieju trójkowego w siatkówkę męską. Mianowicie odbędą się spotkania nast. drużyn: W. K. S. I — P. K. S. II, S. K. S. II — Tryumf II, S. K. S. III — P. K. S. I, W. K. S. II — Zjednoczone II, W. K. S. III — Tryumf III, I. K. P. — Zjednoczone I, I. F. P. II — Ł. K. S. II, Ł. K. S. I — H. K. S. I, B. K. S. I — Hakoah I. Początek rozgrywek o godz. 9,30 rano. Następne spotkania odbędą się w następną niedzielę 17 bm. gdzie jednocześnie rozpoczną się spotkania żeńskiej siatkówki.

Mistrzostwa Polski w zapasach. W dn. 16—17 bm. w Katowicach odbędą się indywidualne mistrzostwa Polski w podnoszeniu ciężarów i zapasach. Łódź również wysyła swoich zawodników. W czasie mistrzostwa odbędzie się jednocześnie walne zebranie polskiego związku atletycznego.

Dwa mecze piłkarskie. Jutro t. j. w niedzielę w godz. przedpołudniowych na boisku ŁKS. odbędzie się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy gospodarzami i Ł. T. S. G. Ligowcy występują w pełnym składzie. Jednocześnie na boisku Widzewa odbędzie się drugi mecz pomiędzy pomiędzy Widzewem a Wimą. Obie drużyny występują w najsilniejszych swoich składach. Oba mecze rozpoczynają się o godz. 11-ej.

Indywidualne mistrzostwa Łodzi. W dniach 22, 23, 24 bm. odbędą się indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego. Władze bokserskie chcąc nadać mistrzowskim spotkaniom charakter propagandowy, postanowiły obniżyć bilety wstępu do 50 gr. Mistrzostwa powyższe rozegrane zostaną w sali Geyera.

Przygotowanie kolarzy do rozpoczęcia sezonu. Na dzień 13 bm. Ł. O. Z. T. K. zwołuje specjalną konferencję klubów posiadających sekcje kolarskie w celu omówienia spraw związanych z rozpoczęciem sezonu, który jak wiadomo wyznaczony jest na dzień 14 kwietnia. Konferencja ta odbędzie się o godz. 20 w sali klubu pracowników Elektrowni Łódzkiej przy ulicy Przejazd 46.

Łodzianie w obozie bokserskim. Przebywający w Warszawie Chmielewski i Taborek uczęszczający na treningi Billa Smitha, do Wilna prawdopodobnie nie pojadą z drużyną I. K. P. która walczy z tamtejszem ogniskiem. Krok ten motywowany jest poprawieniem kondycji na międzynarodowy turniej bokserski w Poznaniu.

Starzy przyjaciele

We mgle i słońcu



Fot. Zielonacki — Poznań.

„— Marna jest ta nasza końska dola, co? Marna, marna...

Szronek zarżał i kiwnął łbem na zgodę. Marna jest, niema co.

„— Deszcz — my nic. Wiatr — my nic. Burza — my też nic. Słońce — niby cieszymy się — ale też nic. Jedna taksa, więc cóż nam?...

„— Hiii, hi, hiii... — śmieje się koń.

„— Ho, ho - dziwi się dorożkarz. — Ho, ho! Jak ty rozumiesz, co do ciebi. mówić! Mądryś ty i nie darmo siwy... No, nastąp się!

Szronek „następuje". Mądre oczy konia łagodnie patrzą na swego chlebodawcę. Znają się nie od dziś... i nie od wczoraj się znają... W niejednej razem byli „turze", z niejednego deszczu płukanie oberwali i niejedna chłodziła ich wichura. Niejeden gość sklął ich na potęgę, a i oni niejednemu nagadali, ile wlezie... Dorożkarz gadał, a koń śmiał się, albo rżał, albo parskał. *Jak wypadło.*

Znali siebie, jakby obaj byli łysemi kobyłami. Bo i tak po części było. Szronek był siwy i na czubku łba łysy — a dorożkarz choć nie siwy, to też łysy. A może dlatego, że łysy — nie był siwy.

„— No, nastąp się stary... Nasiąp się!... Prrrr... Stój!... — Dorożkarz bierze w twarde ręce statki — niedostatki szory i nakłada koniowi na wygięty, sterany grzbiet. Klepie go przytem po karku, albo po zadzie. Gdzie popadnie. A przytem gada. Dużo, dużo gada. Ostatecznie szronek niewszystko widział to, co jego pan. I gazet też nie czyta.

Dorożkarz opowiada — a koń strzyże uszami, odwraca mądry łeb i raz po raz rży, albo parska. Śmieje się. Wyraźnie się śmieje. I cieszy.

„— Ho, ho — dziwi się dorożkarz — ho, ho... Mądryś ty, mógłbyś prawie być człowiekiem...

Szronek machnął ogonem w lewo, w prawo... Nie podoba mu się to... Jednak ten dorożkarz jest czasem niemądry...

Szory, dyszułka, dorożka, trzaśnięcie z bata, ostatnie machnięcie ogonem i jazda. Fasonowa jazda. Koła turkoczą po nierównym bruku. koń człapie wolnym, długim truchcikiem, dorożkarz klnie pod nosem i wymyśla... Bo znowu pada... Koń cierpliwie strzyże uszami, człapiąc leci naprzód i raz po raz parska.

„— Hiii... hi, hiii... śmieje się do własnych myśli. Nie martwi się, że kopyta i pęciny ma błotem uchlapane. To furda. Na postoju dorożkarz go oczyści. Wszak znają się nie od dziś... i nie od wczoraj się znają... Starzy przyjaciele...

Dorożkarz gada pod nosem, a koń parska. Wyraźnie się śmieje.

„— Ho, ho... — dziwi się dorożkarz — ho, ho... Mądryś ty szronku, mądry... — mruczy pod nosem — ho, ho...

(e-męc.)

Rewolta na Kubie

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień z Hawany, urzędnicy i robotnicy pocztowo - telegraficzni przystąpili wczoraj do strajku.

Zachodzi obawa wybuchu strajku generalnego. W ciągu dnia dzisiejszego spodziewać się należy ogłoszenia stanu oblężenia.

Zagadkowe pożary

Madryt (PAT). We wszystkich niemal pociągach pośpiesznych na linjach z Madrytu do Sewilli, Grenady, Alicante i Saragossy prawie jednocześnie wybuchły pożary.

Szczegółów brak, ale sądzą, że był to akt sabotażu, w którym brali udział kolejarze. Część pociągów stanęła w drodze, inne dojechały do stacyj. Ofiar w ludziach niema.

Pogrzeb bisk. Barresa

Berlin (PAT). Odbył się tu pogrzeb biskupa diecezji berlińskiej Barresa. Pogrzeb dał okazję do imponującej manifestacji katolików niemieckich. Wzięło w nim udział przeszło 10 tys. wiernych oraz prawie wszyscy biskupi z arcyb. wrocławskim kard. Bertramem.

W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli nuncjusz papieski Orsenigo, oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego m. in. ambasador R. P. Lipski. Kanclerza Rzeszy reprezentował sekretarz stanu Meissner.

Pe-Pe-Ge zostanie zlikwidowane?

Zarząd fabryki nie doszedł do porozumienia z wierzycielami

Grudziądz, 8. 3. W tę sobotę 9 b. m. sąd okręgowy w Grudziądzu ma zadecydować, czy znana fabryka wyrobów gumowych „Pe Pe Ge" w Grudziądzu będzie utrzymana nadal, czy też zostanie zlikwidowana. Na rozprawie ugodowej wierzycieli fabryki, która odbyła się przed kilku dniami w sądzie grodzkim, nie doszło do porozumienia między dyrekcją a wierzycielami w sprawie obniżki długów, które wynoszą ogółem 13 i pół milj. zł. Wobec tego wysunęła dyrekcja wniosek o umorzenie postępowania ugodowego i ogłoszenie upadłości firmy. Sąd jednak nie uznał się kompetentnym do rozpatrzenia tej sprawy i kwestjonując prawidłowość wniosku, przekazał akta i wnioski do rozpatrzenia sądowi okręgowemu. Termin w tej sprawie wyznaczony został na 9 b. m.

Wniosek dyrekcji wywołał w mieście wielkie poruszenie. Gdyby nastąpiła likwidacja fabryki, 1 600 pracowników poszłoby na bruk, stając się ciężarem miasta, mającego obecnie już około 5 000 bezrobotnych ojców rodzin, a około 20 000 osób bez środków utrzymania. Zaopatrzenie tych rzesz bezrobotnych pochłania przeszło 20 proc. budżetu miejskiego.

Przed kilku tygodniami lansowano pogłoskę, że na kupno fabryki reflektuje Bata. Jak się dowiadujemy, pogłoska ta nie sprawdziła się.

W miarodajnych kołach utrwala się coraz bardziej przekonanie, że wobec braku płynnych kapitałów, sprawa fabryki, która w czasie dobrej konjunktury zatrudniała 5 000 pracowników, zakończy się niepomyślnie.

Żywcem zasypani

Tokio (PAT). Podczas budowy kanału w pobliżu miasta Gifu, prowincji Aichi nastąpiło obsunięcie się ziemi, wskutek czego 18 robotników zostało zasypanych. Wydobyto już tylko ich zwłoki.

Śmiertelny skok

Kopenhaga (PAT). Słynny skoczek ze spadochronem Tranum, zdobywca wielu rekordów świata, dokonał ostatnio skoku z wysokości 8.000 mtr. Skok ten jednak zakończył się dlań tragicznie, gdyż Tranum po wylądowaniu zmarł, jak przypuszczają wskutek wyczerpania się tlenu w butli, którą posiadał.

Losowanie bonów funduszu inwestycyjnego

W dniu 7 marca b. r. wylosowane zostały do umorzenia bony funduszu inwestycyjnego, oznaczone nr. nr.: 6879, 7677, 18347, 24869, 30789, 33922, 39266 we wszystkich 10 serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia min. skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 89 poz. 694). Wylosowane bony wykupywane są przez kasy urzędów skarbowych po 100 zł za bon 25-złotowy.

BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZAT PRZYJACIELEM!

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

6. OŻENKI

Kawaler
przystojny, lat 28 rzemieślnik, własne przedsiębiorstwo, własną willę pragnie zapoznać pannę gospodarną z dobrej rodziny. Posag 15 000 Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 62 134

7. SPRZEDAŻE

2 siecie
wątoń grdubowaty przywłekę sprzedam. Leon Krakowski, Poznań-Piotrowo 2, m. 2 (Brama Kaliska). zd 61 842

Domek
nowy z ogrodem tanio za 1 200. Baraniak, Lasek Dolny, Marsz. Piłsudskiego 8, pod Poznaniem. zd 61 795

Nasiona
na warzywa kwiaty najlepsze poleca tanio Józef Wciórka, Międzychód ng 7262/63

Domek
piętrowy, 4 lokatorów, 3 ubikacje wolne 4 morgi ogrodu, miasto 5 000. Przybylski, Szamotuły, ul. Nowowiejska 20. zd 62 084

Posiadam
wielki wybór sprzedaży, dzierżaw, zamiany majątków, gospodarstw, kamienic. Informacje bezpłatnie. Smogulecki, Trzemeszno, Michała 1. zd 62 314

Dziewięćdziesiąt
mórg ładna okolica duży ogród 300 drzew wydzierżawi Skład papieru, Poznań, Półwiejska 35. zd 60 621

Domek
parterowy, masywny, śródmieściu nadający się na skład sprzedam, Dybizbański, Mosina, Rynek 18 zd 62 154

Gospodarstwo
rentowe, pszennej, 88 mórg, wpłaty 16 tysięcy zaraz na sprzedaż. Wölkisch Przemysławki, pow. Jarocin. ng 7306

Dom
we wsi kościelnej do interesu zaraz sprzedam. Pawlak, Jarocin, Warszawska. zd 62 177

Tanio
sprzedam dobrym stanie maneż dwukonny. Michał Konieczny, Tarce, pow. Jarocin. zd 62 145

Dom
z oficyną 3 morgi ogrodu, dochód miesięczny 150, cena 15 000 w Szamotułach. Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska 20. zd 62 144

Piekarnia
20 ziemi pszennej, cena 9 000.— wpłaty 2 500, reszta 5 proc. długie lata. Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska 20. zd 62 143

Wóz
rob. helka łżejszy jedno- i parokonną w dobrym stanie sprzeda Paluch, Piątkowo, Poznań. zd 62 167

Parcele morgowe
budowlane, zatwierdzone granica Poznania. Autobus centrum 10 minut na miejsce. Paluch — Piątkowo, Poznań zd 62 168

Pianina
i fortepiany używane od zł 300 na dogodnych warunkach B. Sommerfeld, Poznań, 27 Grudnia 15. ng 72 35

Skład
artykułów męskich damskich, — mały — centrum, towarem 5.000 Górny, Poznań, Matejki 56. zd 62 261

Parkietowe posadzki
dostarcza solidnie i fachowo znana firma
Koraszewski i Marweg
Poznań Plac Wolności 14a. dg 1156/7

Wóz meblowy
używany okazyjnie za 400.00 zł. sprzedam Oferty Orędownik Poznań zd 62 382

Marmeladę — powidła
poleca najtaniej Fabryka cukrów i marmolady Śledziński, Poznań, Wroniecka 17. zdg 62 338/9

11. KUPNA

Kupię
od 4—6 mórg dobrej ziemi, zabudowaniem masywnem na wsi, — blisko Poznania. Zgłoszenia podaniem ceny. Napierała Zduny — Piaskowa 233. ng 7307

18. DZIERŻAWY

Skład
10×7 z mieszkaniem centrum miasta do wydzierżawienia. Władysław Kaniewski, Gostyń. ng 7229/30

Rzeźnia
z mieszkaniem wszelkiemi wygodami zaraz do wydzierżawienia rzeźnikowi, czynsz 40 zł. Wache, Krzyżowniki, Poznań 15. zdg 61 595

Wydzierżawię
willę 3 pokojową, kuchnia, oszklona weranda, ogród duży owocowy ewentualnie emerytowi przy Dworcu Kolejowym. Sosiński, Swarzędz, Kórnicka 36. zd 62 226

Składy kolonjalne, piekarnie
dobrze prosperujące w Poznaniu wskaże zaprowadzony przedstawiciel. Sobkowski, Poznań, ulica Strzelecka 31, III. ptr. zd 62 165

320 buraczanych powiecie jarocińskim
pierwszorzędne zabudowania wysokiej kulturze, objęcie 11 000.— Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 2a zd 62 374

50 morgowe ładne
pierwszorzędne zabudowanie 5 kilometrów od Poznania, objęcie 2000. Stawski, Plac Sapieżyński 2a. zd 62 375

Poszukuję
składu z mieszkaniem za dzierżawę na prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 62 356

22. ZGUBY

Zgubiłem
w dniu 5 bm. przy ul. Górnej w Radomsku portfel, zawierający 40 zł gotówki, książeczkę wojskową, fotografje, oraz świadectwo obywatelstwa na nazwisko Bronisława Basyjewskiego, ul. Krakowska 9. Zwrot za wynagrodzeniem. n 7313

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Piekarz - cukiernik
samodzielny z dobremi świadectwami. Adres: Ostrów Wlkp., ul. Gimnazjalna 30, m. 4. zd 62 087

Gosposia
kucharka miłego usposobienia — lat 30 szuka posady w Poznaniu najchętniej do jednej lub dwóch osób, do wszystkiego. — Dobre świadectwa, dobre polecenia Oferty Kurjer Pozn. zdg 61 810

Ślusarz — mechanik
obeznany z reperacją maszyn drukarskich, torebkarskich i wszelkich maszyn przemysłu papierniczego, oraz maszyn aptekarskich poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia kierować do Kurjera Poznańskiego zdg 61 460

27. WOLNE MIEJSCA

Sierotę
uczciwej rodziny do lekkich prac domowych i składu na stałe przyjmę za utrzymaniem, za małem wynagrodzeniem. Adres Orędownik, Poznań zd 61 743

Agenci
do sprzedaży obligacji państwowych poszukiwani, pierwszeństwo zawodowi, najwyższa prowizja. Centralna Kasa, Poznań, Marcin 22. zd 61 844

Kowal
żonaty, doskonale polecany, wykwalifikowany podkuwacz do większego majątku na deputat potrzebny. Zgłoszenia do Zarządu Dóbr Jeziorki, p. Jeziorki k. Poznania. Pg 3016-38.430

Marszantki
zupełnie samodzielnej z kilkuletnią praktyką poszukuje do miasta powiatowego. Fr. Czarkowska, Wągrowiec. zdg 62 333

Zwinna
i pracowita dziewczyna z dobrem gotowaniem i małem praniem do większej rodziny od 15. bm. za dobrem wynagrodzeniem potrzebna. St. Chylewski, Jarocin. dg 1306

Służąca
do wszystkiego z gotowaniem, starsza, potrzebna od 15. 3. 1935 wymagana własna pościel. Zgłoszenia kierować: Spółdzielnia „Społem", Krotoszyn — Rynek. zd 62 319

Poszukiwany
młody pracownik księgarski absolwent szkoły handlowej. Oferty Kurjer Poznański zdg 62 302

programy radjowe

WARSZAWA

Niedziela, dnia 10 marca.

9.00 audycja poranna. **10.00** popularna muzyka polska (płyty). **10.30** nabożeństwo z katedry św. Jana w Warszawie. **12.05** przegląd teatralny. **12.15** koncert orkiestry i chóru Związku Zawodowego Kolejarzy z Nowego Sącza. (Kraków). **14.00** muzyka popularna (płyty). **15.00** „Garść uwag o wiosennem nawożeniu" — wygł. dr. Ignacy Kosiński. **15.15** piosenki Adolfa Dymszy (płyty). **15.22** „Przegląd rynków produktów rolnych" — wygłosi p. Stanisław Prus-Wiśniewski. **15.35** „Słuchowisko wiejskie" p. t. „Przyrzeczenie", w opracowaniu Jadwigi Zieleńczykówny. **16.00** koncert solistów. Wykonawcy: Zofja Rabcewiczowa (fortep.) i Jerzy Czaplicki (baryton). **16.45** recytacja prozy. **17.00** koncert orkiestry wiejskiej Adama Stromberga i Władysława Kaczyńskiego. **17.40** audycja dla dzieci starszych: „Bajki" A. Mickiewicza recytuje Marjusz Maszyński. **17.50** kultura życia codziennego „Umiejętność słuchania" — wygł. Irena Lelewel-Feldmanowa (odczyt). **18.00** „To takie znane". Wykonają: H. Sukiennicka (fortep.), E. Hofmanowa (m. sopran) i St. Tawroszewicz (skrzypce). **19.08** „Rycerskość wieśniacza", opera P. Mascagniego (w skrócie) — płyty. **19.45** „Podróżujemy": „Jeziora Panieńskie oczy" — wygł. Janina Strzelecka (odczyt). **20.00** muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Marja Kanpe (śpiew). (tr. z Poznania). **20.45** dziennik wieczorny. **20.55** „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". **21.00** „Loża szyderców". **21.30** „Co czytać" — szkic literacki. **21.45** wiadomości sportowe. **22.15** koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, z udziałem Mieczysława Szaleskiego (altówka). **23.05** wieczór taneczny.

KRAJOWE

Niedziela, dnia 10 marca.

Poznań 9.00 audycje poranne z Warszawy. **9.55** program na dzień bież. **10.00** walce Straussa na płytach. **10.30** transmisja z Warszawy. **12.05** „Najdroższy chłopiec komendanta" (wygł. dr. S. Papée). **12.15** tr. z Krakowa i Warszawy. **14.00** koncert życzeń z płyt. **15.00** „Stawy karpiowe" (wygł. p. Fr. Dundaczek). **15.15** piosenki w wyk. chóru Dana (płyty). **15.22** tr. z Warsz. **19.00** program na dz. nast. **19.08** audycja młodych talentów. Wykonawcy: R. Antoniewicz (mzo-sopran), T. Białochocki (bas), E. Pawłowski (baryton). Przy fortep. prof. Wł. Raczkowski. **19.45** tr. z Warszawy. **20.00** muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra P. R. (tr. z Warsz.). M. Kaupe (śpiew) (Poznań). **20.45** transm. z Warszawy. **21.45** wiadom. sport. **22.05** koncert reklamowy. **22.15 — 24.00** tr. z Warszawy.

Katowice 10.00 koncert z płyt. **10.30** nabożeństwo z klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie. **12.05** „Co słychać na Śląsku?". **14.00** koncert zesp. salonowego prof. Z. Dymka. **15.00** „Uprawa i pielęgnowanie łąk". **15.15** piosenki z płyt. — **15.25** skrzynka pocztowa. **19.08** arje w wyk. M. Saleckiego z płyt. **19.25** „Bery i bojki śląskie".

Kraków 10.00 koncert z płyt. **12.05** przegląd teatralny. — **12.15** transm. z sali „Starego Teatru" koncert ork. kolejarzy i chóru „Echo" z Nowego Sącza. — **14.00** koncert z płyt. — **15.00** „Dziwna przygoda", recytacje. **15.15** pieśni ludowe z płyt.

Lwów 10.00 koncert z płyt. **12.05** silva rerum. **14.00** koncert życzeń z płyt. **15.15** płyty. **19.08** pieśni w wyk. R. Orlenko Prokopowicza. **19.30** chór kozaków z płyt.

Łódź 10.00 muzyka z płyt. **12.05** przegląd teatralny. **14.00** koncert życzeń. **15.15** muzyka lekka z płyt. **15.45** „Na horyzoncie łódzkim", felj. **19.08** muz. lekka z płyt.

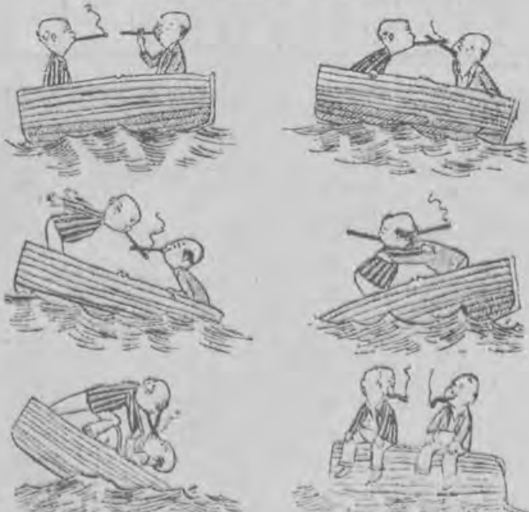
Toruń 10.00 utw. salon. z płyt. **12.05** przegląd teatralny. **13.00** fragm. słuch. z komedji Moliera „Mizantrop". **14.00** koncert życzeń. **15.00** „Zalesienia wiosenne". **15.15** koncert tan. z płyt. — **19.08** koncert z płyt.

ZAGRANICZNE

Niedziela, dnia 10 marca.

Hilversum 15.10 koncert symfoniczny. 17.40 koncert solistów. 20.55 koncert ork. 22.20 festival Liszta. 23.50 koncert ork. **Radio Paris** 21.00 „Le Roi aveugle", op. kom. Fevriera. **Koenigswusterhausen** 20.00 „Alcina", op. Haendla — audycja państwowa. 23.00 muz. tan. **Kopenhaga** 20.45 koncert ork. 22.20 sonata kameralna Haendla. 23.00 muz. tan. — **Budapeszt** 19.15 rec. fort. 22.15 muz. tan. 23.15 muz. cygańska. — **Beromuenster** 20.00 pieśni karnawałowe. 21.00 wieczór schubertowski. **Wiedeń** 19.30 koncert rozrywkowy. 20.30 rozmaitości. 21.40 romanse szwedzkie (sopr.). 22.50 muz. tan. **Praga** 15.00 „Chłop-Filut", op. Dworzaka. 20.45 kwintet dęty. — **Rzym** 20.45 „Bajadera", opt. Kalmana.

Humor zagraniczny



Historyjka bez słów.
(Humorist — Londyn). S. F.

Przedpłata na miesiąc marzec 1935 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy" i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20 na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. — Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Od prawieków robotnicy składają hekatomby ofiar...

Za strajk pod katowski topór

30 tysięcy niewolników zmasakrowały wojska Faraona pod piramidami

Strajk był uważany za rewoltę i zdradę stanu

Strajk, jako środek nacisku w wypadku konfliktu o place, nie jest wcale czemś nowem, lecz wprost przeciwnie, bardzo starem. Strajki mianowicie stosowano już bardzo dawno, aczkolwiek przeważnie z wynikiem bardzo smutnym dla... strajkujących.

Pierwszy strajk, o którym wiemy z historji,

zdarzył się w roku 1500-ym przed narodzeniem Chrystusa. Wybuchł on w Egipcie pomiędzy robotnikami - niewolnikami, zajętymi przy budowie piramid. Pracowało tam 50 000 ludzi od rana do nocy,

gnąc grzbiety pod batami dozorców i majstrów.

Z braku odpowiednich maszyn i narzędzi cała praca polegała na okropnym wprost wysiłku mięśni. Olbrzymie bloki kamienne, które jeszcze dziś wprawiają nas w zdumienie swoim ciężarem i wielkością, dźwigały poprostu ręce i barki ludzkie. Los tych robotników był tembardziej okropny, że byli niedostatecznie odżywiani. Przedsiębiorca bowiem, który miał ich żywić, oczywiście chciał na tym interesie zarobić jak najwięcej i ustawicznie zmniejszał racje żywności oraz jej jakość. Wkońcu

zgłodniali niewolnicy nie wytrzymali i przestali pracować.

Pierwszy ten jednak w dziejach ludzkości strajk skończył się dla tych biedaków fatalnie. Wojska bowiem Faraona przyszły pod piramidy i rozpoczęły masakrowanie opornych.

Zginęło wtedy około 30 000 ludzi,

aż wreszcie, jak pisze ówczesny kronikarz, podobnie zresztą jak dzisiejsze komunikaty policji: „zapanowała znów cisza i spokój".

Drugi strajk notuje historja w 900 lat później. Działo się to w Chinach w Huang-Ho, gdzie 30 000 robotników było zajętych przy budowie tam, regulujących rzeki. — Robotnicy jednak byli niesłychanie nędznie wynagradzani i zupełnie nieżywieni. Postanowili więc przerwać pracę i domagać się podwyżki płac. Cesarz chiński zarządził wtedy, by wszystkim niezadowolonym poucinać głowy.

Pod topór katowski poszło wtedy 1 700 robotników,

a reszta przerażona tym widokiem, powróciła „dobrowolnie" do pracy.

Następny strajk, o którym wiemy, wydarzył się w Palestynie za czasów panowania króla Heroda, osławionego z powodu rzezi niewiniątek. Strajk ten wybuchł wśród murarzy, budujących pałac królewski.

Wszyscy strajkujący zostali straceni.

W roku 64-ym po narodzeniu Chrystusa, wybuchł znowu strajk wśród murarzy, pracujących przy odbudowie tych dzielnic Rzymu, które spłonęły w czasie słynnego pożaru, wywołanego przez Nerona. Robotnikami byli przeważnie niewolnicy, oraz zgłodniali chłopi, przybyli do Rzymu z głębokiej prowincji w poszukiwaniu pracy. Strajk wybuchł, jak i w poprzednich wypadkach, z powodu horendalnie niskich płac i złego pożywienia. Strajkujący jednak

zostali otoczeni przez gwardję cesarską i wybici do nogi.

Rzecz ciekawa, że strajki wybuchały przeważnie wśród murarzy i robotników budowlanych. I tak naprzykład za czasów cesarza Konstantyna wybuchł w Bizancjum znowu strajk murarzy, zajętych przy budowie kościoła. Konstantyn jednak uznał to samowolne porzucenie pracy za wyjątkowo bezbożny akt i kazał wszystkich strajkujących jużto powiesić, jużto ukrzyżować przed samym frontem kościoła. Dla odstraszenia innych,

ciała nieszczęśliwców wisiały na szubienicach i krzyżach przez wiele miesięcy.

Naturalnie wskutek zgnilizny wybuchła w Bizancjum epidemja.

Kilka wieków później Karol Wielki nie okazał się wcale mniej okrutnym od Konstantyna, w momencie, gdy wybuchł strajk robotników budujących jego pałac w Akwizgranie. Dwudziestu murarzy zostało straconych, zaś kilka setek wysłano na dożywotnie galery, co zdaje się, było jeszcze gorszą karą.

W ten sam sposób postąpił William-Zdobywca ze swymi robotnikami, którzy zastrajkowali przy budowie pałacu królewskiego w Hastings.

Pierwszy strajk robotników rolnych

zdarzył się w roku 1217-ym w Norwich, w Anglji. Strajk ten wywołał w całej Anglji olbrzymie wrażenie i taki przestrach, że z rozkazu króla strajkujący zostali uznani natychmiast za buntowników. Król udał się do Norwich i osobiście asystował przy masowem wieszaniu strajkujących.

W roku 1495-ym wybuchł w Konstantynopolu strajk krawców, którzy

nie chcieli szyć mundurów dla armji za zbyt głodową płacę.

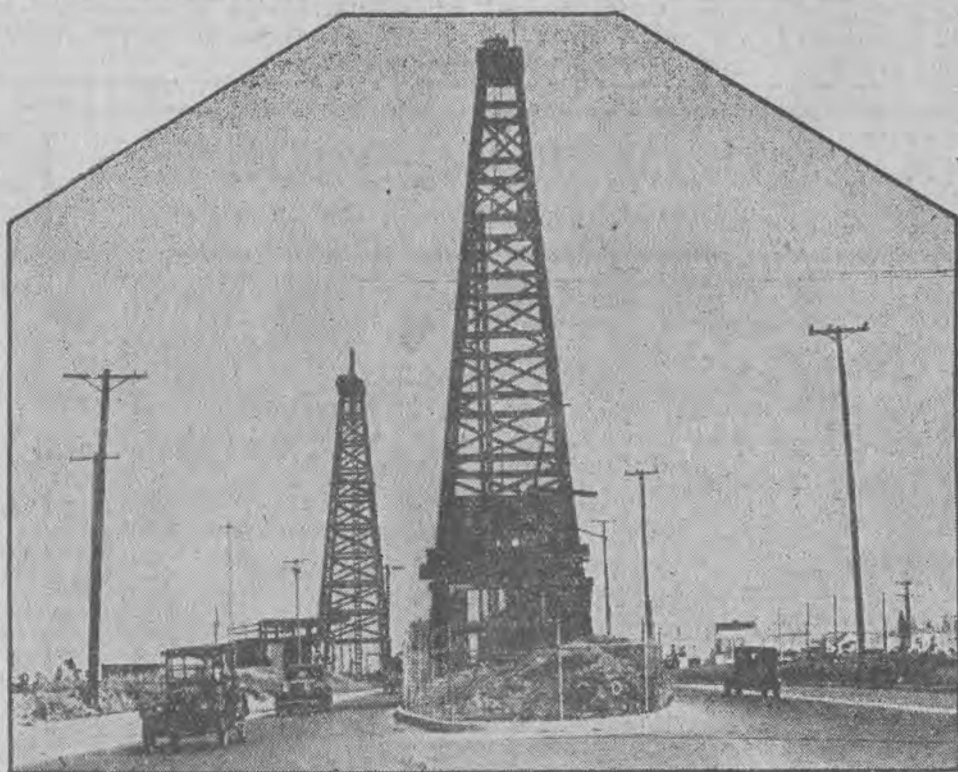
Strajk ten zakończył się tem, że trzydziestu krawców powieszono.

Wogóle aż do końca XVIII-go wieku strajk był wszędzie

uważany za zdradę stanu, lub też za rewoltę,

co wywoływało naturalnie odpowiednie represje.

Obecnie Niemcy, Włochy i Rosja Sowiecka — gdzie wszelki strajk jest surowo zabroniony — są krajami, w których zapatrywania na kwestję społeczną zbliżyły się poważnie do zapatrywań epoki budowy piramid egipskich.



Los Angeles w Kalifornji chelpi się wspaniałą autostradą, na której znajdują się wieże wiertnicze licznych tam kopalń nafty. Trzeba przyznać, że smukłe wieże nadają krajobrazowi wiele uroku.

W zwykłej gondoli na wysokość 23 tys. metrów

Znakomity lotnik hiszpański, Herrera, zamierza pobić wszystkie rekordy lotu do stratosfery

Usiłowania profesora Piccarda w kierunku zbadania tajemnic wszechświata, nie pozostały bez wpływu na umysły ludzkie, zawsze ciekawe nowości W ślad słynnego profesora poszło już wiele osób, niezawsze ożywionych celem naukowym, lecz jedynie z chęci pobicia „rekordu".

W ostatnich latach (1933 i 1934) lotem do stratosfery zajmowali się szczególnie Rosjanie,

niezawsze jednak mieli szczęście.

Usiłowania ich dostania się do największej wysokości, jaką człowiek kiedykolwiek osiągnął, okupili stratą licznych i cennych jednostek.

Lepiej nieco w tem dążeniu do wzbicia się jak najwyżej ponad poziom ziemi powodziło się Amerykanom. Chociaż nie osiągnęli spodziewanych wyników, nie ustają w przygotowaniach do następnych lotów, przedewszystkiem lotów grupami. W poczynaniach swych Amerykanie natrafiają na niebezpiecznego konkurenta w osobie pułkownika hiszpańskiego, Emilio Herrera, któremu dziedzina lotnictwa bynajmniej nie jest obcą.

Herrera projektuje już w najbliższym czasie lot w stratosferę,

który ze względu na sensacyjne wprost nowości wszędzie budzi zainteresowanie.

Balon Herrery będzie nieco większy od balonu Piccarda. Podczas gdy balon Piccarda w przekroju wykazywał „tylko" 30 mtr., przykrój nowego balonu dochodzi do 37 m., a jeszcze nie jest największym balonem, jaki dotychczas zbudowano. Pojemność jego wynosi 36.300 cbm., pozatem jednak zbudowany jest według zasad balonu Piccarda. Herrera dlatego skonstruował balon takiej wielkości, ponieważ

zamierza w nim pobić wszystkie dotychczasowe rekordy wysokości lotu.

Ma on nadzieję, że balonem tym wzniesie się powyżej 23.000 m. Wysokość tę zamierza osiągnąć już w 2 godziny po opuszczeniu ziemi. Balon tylko w jednej siódmej lub ósmej części napełniony będzie gazem, który w czasie wznoszenia się obejmie cały balon. Balon pod wpływem promieni słonecznych przybierze okrągłą swą formę.

W zamierzeniu tem zdumiewa fakt, iż Herrera w przeciwieństwie do dotychczasowych wycieczek w górę, z udziałem kilku osób, postanowił lecieć sam.

Sam zamierza obsługiwać balon i narzędzia naukowe.

Herrera także w innych jeszcze szczegółach odstępuje od dotychczasowych zwyczajów. Hiszpan bowiem nie użyje małej, hermetycznie zamkniętej gondoli, chroniącej badacza wszechświata od wpływów zewnętrznych. Odważy się on na lot

w zwykłej, plecionej, otwartej gondoli.

Na krok ten Herrera zdobywa się nie dla wzbudzenia sensacji, lecz, aby z otwartej gondoli móc widzieć wszystko, co dzieje się naokoło niego i zyskać jak najwięcej materjału do pracy naukowej.

Pułkownikowi hiszpańskiemu zależy na udowodnieniu, że nawet jeśli pobije wszystkie rekordy wysokości lotu w stratosferę, na lot ten decyduje się nie ze względów na sensację, lecz z czysto naukowych zainteresowań.

Herrera przygotowuje się do lotu bardzo szczegółowo i starannie. Szczególną uwagę poświęca ubraniu, które przecież, ze względu na otwartą gondolę, wymaga specjalnych właściwości.

Pułkownik za najodpowiedniejsze uważa ubranie nurka.

Ubranie to uszyte jest z materjału, nieprzepuszczającego powietrza. W szyszaku wbudowano cedzidło dla powietrza, a przy niem aparat tlenowy. Ubranie może być ogrzewane i jest zbudowane tak, że ciśnienie powietrza na ciało jest zawsze równe. Nawet szkła przy okularach tego ubrania można ogrzewać, tak, że badacz stratosfery bez trudności będzie mógł odczytywać cyfry na przyrządach naukowych.

Podobnie jak dotychczasowi badacze — Herrera

w balonie posiadać będzie radjową stację nadawczą

krótkofalową, która umożliwi mu wysyłać na ziemię komunikaty o przebiegu lotu. — Stacja czerpać będzie elektryczność ze zbiornika, zbudowanego przez Herrerę.

Cały świat czeka obecnie, by zapowiedzi Herrery zamieniły się w rzeczywistość.



Niezwykła katastrofa wydarzyła się niedawno w miejscowości Mexborough koło Londynu. Autobus wpadł na zakręcie w okno domu towarowego, rozbijając przytem całą ścianę.

Wygadał się

Pan do znajomego, który właśnie wszedł do kawiarni.

— Co? Pan tutaj? Przecież miał pan wyjechać na sześć tygodni.

— Tak, ale na szczęście zmienili mi na karę pieniężną.